

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 16.

Poznań, wtorek dnia 21-go stycznia 1908.

Rok III.

## Kurjer Poznański

rozpocznie w bieżącym kwartale druk nowej powieści współczesnej

Henryka Sienkiewicza

p. t.

### „Ponad życiem“.

Poznań, dnia 20. stycznia 1908.

#### Akcja Kół Polskich

##### w sprawie wyłączenia.

Deklarację, którą prezes dr. Szuman imieniem Koła Polskiego złożył na wstępie trzeciego czytania projektu wyłączenia w Izbie posłów Sejmu pruskiego, przyjęło społeczeństwo nasze z żywym zadowoleniem. Deklaracja ta jest wiernym odzwierciedleniem uczuć i myśli społeczeństwa, co więcej, charakterem swym odpowiada w zupełności sposobowi, w jaki społeczeństwo, w jaki jego opinia publiczna daje wyraz swym uczuciom i myślom, odpowiada całej moralnej postawie społeczeństwa w tej tak ciężkiej chwili.

A więc podniosło Koło Polskie uroczysty protest, dając wyraz swemu i całego społeczeństwa świętemu oburzeniu. A w protestie tym łączy się nieugięta stanowczość z szlachetną powagą, niezłomną energją z wzniosłą dumą. Tylko poselstwo, które się czuje rzeczą wistą reprezentację narodu, które z nim jedno stanowi ciało, jednym ożywione duchem, tylko takie poselstwo mogło rządowi i większości sejmowej na projekt wyłączenia dać odpowiedź: Z niezłomną energją podejmemy walkę! Czym jak naród jesteśmy, tym chcemy pozostać i tym pozostaniemy!

Spółeczeństwo nasze — pomijając może niebezpieczeństwo, które wobec grożącego nam ciosu straciłoby spokój i zdrowy instynkt polityczny — społeczeństwo nasze odnosi się z zadowoleniem i wdzięcznością do obu Kół poselskich, sejmowego zarówno jak parlamentarnego, i ma szczerze uznanie dla ich akcji w sprawie projektu wyłączenia.

Stwierdzamy to bez zastrzeżeń — mimo przykrego zajęcia w komisji sejmowej — wiemy bowiem i wiedzieliśmy od samego początku, że to, co się w komisji stało, stało się bez, a nawet wbrew woli Koła sejmowego, które w krytycznej chwili w przykrym znalazło się położeniu. Koło czuje się przedstawicielstwem ca-

łego społeczeństwa, a nie pewnego jego odłamu, i wyraz temu dało w znanej deklaracji, którą poleciło złożyć posłowi Dziembowskiemu na ostatnim posiedzeniu komisji.

Pozatym, począwszy od pełnego godności wystąpienia ks. prał. Jażdżewskiego przy pierwszym czytaniu, który z naciskiem podniósł, że społeczeństwo polskie tej nowej rozprawy z systemem pruskim się nie boi, poprzez potężną mowę statową ks. prał. Stychla, aż do sobotniej uroczystej deklaracji protestacyjnej, — podczas tej całej kampanji Koło sejmowe utrzymało się na wysokim poziomie narodowej godności, politycznej stanowczości i parlamentarnej powagi.

Te same cnoty cechowały — i to wybitnie — akcję Koła parlamentarnego. Wszyscy naoczni świadkowie interpelacji polskiej zgodnie stwierdzają, że środa i czwartek zeszłego tygodnia zaliczają się do najwspanialszych chwil, do najświetniejszych zwycięstw parlamentarnych Koła Polskiego.

Centrowa, postępową i socjalistyczną prasą niemiecką z najwyższym uznaniem wyraża się o parlamentarnych zdolnościach interpelanta, posła Seydy, któremu również z nader wielkim sukcesem sekundował prezes ksiądz Radziwiłł.

Mamy zaufanie do naszych Kół poselskich, że na tym poziomie utrzyma się i nadal ich akcja parlamentarna.

Parlamentarne Koło Polskie wystąpi w sprawie wyłączenia raz jeszcze, uzasadniając stosowną rezolucję wniesioną do etatu.

Koło sejmowe akcję swą przeniesie na teren Izby panów. Oprócz kwestii konstytucyjno-zasadniczej wypłynę tam jeszcze cały szereg wątpliwości natury prawnej. Mianowicie odegra ważną rolę moment, poruszony w sobotę w Izbie posłów przez centrowca Hagera, który zapytał rząd, na jakiej podstawie opierać się będzie ustanawianie cen za ziemię, podlegającą wyłączeniu, czy praktyka na mocy nowej ustawy opiera się o przepisy ustawy o wyłączeniu z r. 1874. Ta sprawa wymaga formalnego, ścisłego uregulowania — poruszył ją też, jak o tym referowaliśmy w ostatnim numerze, ów jurysta we Frankf. Ztg. — a nowy projekt potrzebnego uregulowania tej kwestii nie zawiera.

Gdyby Izba panów jakkolwiek punkt projektu zakwestjonowała, natenczas projekt wróciłby do Izby posłów, która musiałaby się nim zająć ponownie i przedyskutować go w trzech czytaniach. Izbie panów bowiem przysługuje tylko prawo, albo przyjąć odnośny projekt Izby posłów w całości, albo odrzucić go.

W każdym razie rola sejmowego Koła Pol-

skiego jeszcze nie skończona. Co Koło sejmowe uzna za stosowne zrobić w chwili, gdy projekt przyjęty zostanie także przez Izbę panów, tego przesądzać nie chcemy. Koło najlepiej odczuje i zrozumie, czego wymagać będzie powaga sytuacji.

**Sienkiewicz** — jak donoszą telegraficznie — zabrał głos na łamach paryskiego *Matin* z powodu przyjęcia przez Izbę posłów projektu wyłączenia. Sienkiewicz ostro występuje przeciwko rządowi pruskiemu i większości sejmowej.

**Tołstoj** przesłał na ręce Paryskiego biura prasowo informacyjnego Rady Narodowej serdeczne pismo, w którym gwałtownie piętnuje pruski projekt wyłączenia i ubolewa nad smutnym położeniem polaków. Z p... dla wyłączenia łączący wyrazy nadziei, że polacy zostaną tym, czym byli, a świat cały z podziwem na nich patrzeć będzie.

Telegram powyższy otrzymało poznańskie Biuro informacyjne P. C. K. W. z Paryża.

**Mowę posła Brejskiego**, wygłoszoną w sobotę w Parlamencie przy obradach nad interpelacją w sprawie gwarskiej (knapztałtowej), podamy w następnym numerze.

**W mowie ks. prałata Stychla**, i to w jej części drugiej, przedstawiono przez omyłkę kilka ustępów, co w odnośnym miejscu przerwało niestety właściwy tok myśli.

**Finis Poloniae.** Pod tym tytułem zamieściła wychodząca od niedawna we Frankfurcie nad Menem *Die Fackel* na wstępie wiersz, wyrażający społeczeństwu polskiemu gorące współczucie, a potępienie systemowi pruskiemu i rosyjskiemu. Musimy jednakowoż zrobić zastrzeżenie wobec konsekwencji autora, który skarży się, że naród polski obecnie „skazany jest na śmierć”. My jeszcze nie odczuwamy — nastroju przedśmiertnego, czego przyszłość najlepszym będzie dowodem.

**Interpelacja socjalistów** w Parlamencie z powodu deklaracji Bülowa w sprawie reformy wyborczej stanę, jak donoszą z kół parlamentarnych, w środę na porządku dziennym.

### „Z ziemi wyczuci polacy“.

Profesor Delbrück wydał co dopiero broszurę pod tytułem *Landlose Polen, ein Wort zur Enteignungsfrage von Wilhelm*. Rozprawa była przez autora przeznaczona dla miesięcznika „Preuss. Jahrbücher, redagowanego przez prof. Delbrüka. Ze jednak najbliższy zeszyt wyjdzie dopiero w lutym, więc prof. Delbrück wydał tę rozprawę w osobnej bro-

Pierre Louys ich trójkąty i czworoboki małżeńskie nieco się przytępiły nadmiarem używania, a zbławowane podniebienia paryskie żądają coraz to innej i pikantniejszej strawy.

Recepty do fabrykacji fars francuskich przy pominięciu nam zawsze żywo znakomity przepis na pierwszorzędną poncz, ku osłodzie ponurych wieczorów zimowych, przepis ten cenniejszy, bo otrzymany jako jedyna spuścizna po jednej z licznych naszych nieodżałowanych ciotek. Jeżeli zaprzgniesz sporządzić dobry poncz, który ci kości rozgrzeje i duszę rozwidni jak synagoga w Roszszonem, to pamiętaj, że arak w nim musi być, cukier w nim może być, a wody w nim nie może być.

Tak samo ma się z farsą: zdrada miłosna być w niej musi, miłość prowadząca ku małżeństwu być w niej może, lecz miłość trwająca w małżeństwie być w niej nie może. Z natury rzeczy przepis ten nadaje się do tysiącznych modyfikacji, zależnych od mniejszej lub większej dawki temperamentu autorskiego. Lecz również z natury jego wypływa, że się wreszcie musi wyczerpać — co, zdaje się, powoli już następuje.

A więc: dwa królestwa za nową zdradą małżeńską!

Zawistne losy poszczęśliły jakoś wesolym ojcom panny Zozetty czyli narzeczonej w depreczycie. Mimo, że pomyśl ich nie jest wprawdzie taki świeży, jakim powinno być każde jaję, czy kurcze, czy Kolumba, to jednak świeżo i oryginalnie uchwycono i przeprowadzono.

Bez znajomości ksiąg mądrości Salomona można sobie wyliczyć na własnych dziesięciu

palcach, że powierzając na cały okrągły rok obcemu mężczyźnie rzecz tak drogocenną jak swą własną narzeczoną, umiłowaną, ubóstwioną, i udając się na czas ten na drugi koniec świata, można się wtedy w tej podróży czegoś więcej nabawić, niż choroby morskiej.

Smutne to doświadczenie byłoby zrobił młody pan Joe Jackson, dobrze odżywiony i dobrze zbudowany gentleman z drugiej strony Kanadu, gdyby się nie był w podróży swej także ożenił. Albowiem w czasie, gdy on zmagał się z wichrem morskim i melancholijnym wzrokiem wodził za mewami, obrażającymi statek, właśnie w tym czasie piękna Zozetta, poślubiona fikcyjnie panu An drzejowi Tornej a ojcu swemu chrześcijaństwu, aważała za stosowne zamienić stan bierny małżeń skiego swego pożycia na stan czynny i z uroczym śmiechem uróżowanej i dostatecznie ubranej Ewy paryskiej zerwała jabłko z drzewa mądrości, w które z zapalem ukusił jej nie-mąż, choć mąż, pan Andrzej. Na wesolej tej arenie wyrażali autorzy przez ctery akty najdziwniejsze komiczki, bawali nas doskonale, bo dowcipnie, wypowiadając wszystko, a nie ubliżając nikomu. Temperament francuski odniósł znów walne zwycięstwo, którego mu szczerze winażujemy, wspominając ciężkie i niendolne skoki błazeńskie autorów a la Blumental, Schoentan, Kadelburg et takti qanti.

Farsa napisana z temperamentem musi być również grana z temperamentem. Musielibyśmy zannąć aż do znużenia starą piosenkę o braku reżyserji i dostatecznej ilości prób na naszej scenie. Uwzględniając to wszystko doszlibyśmy z

szurze. Widocznie osądził, że w interesie Niemców warto ją co żywo ogłosić.

Broszura wyrze niewątpliwie wielkie wrażenie w całym Niemczech w tych kołach, które jeszcze nie zaprzędały swego politycznego sumienia rządowcom i hakatystom. Autor z niezwykłym spokojem i obiektywizmem, a przytym z nadzwyczajną bystrością rozbiiera istotę podobek, celów i prawdopodobnych następstw wyłączenia. O ludności polskiej mówi także z wielką obiektywnością, bez uprzedzenia czy na tę, czy na drugą stronę, nie tai niczego, w czym żywioł polski w zaborze pruskim może poboczny interesem Prus zawadzać, ale nie odmawia także ludności polskiej prawa do obrony własnego bytu, tym mniej, że jest przez system pruski z wszystkich stron zagrożoną i na zagładę skazaną.

Autor uważa cały system pruski oparty na kolonizacji i wyłączeniu za straszliwy błąd polityczny, który srodze może się pomieścić na Prusiech samych. Widzi w tym walkę rasową — bez końca i bez wyjścia.

Onby taże wytepił żywioł polski na wschodnich kresach dla zabezpieczenia granicy na przyszłe wypadki, „zadrwiłby” sobie z prawa, gdyby tylko miał pewność, że na tej drodze dojdzie do celu. Ale on widzi, że z takiej polityki nie ma wyjścia, bo się ludności polskiej nie wytepi w tym stopniu, jak wyższa polityka tego wymaga, a wytworzy się rumowisko, które Niemcom zapiaszczy stosunki społeczne.

Autor przypomina politykom berlińskim historyczną odpowiedź Wyroczni deficytowej: Gdy Krezus przedjął Halys, upadnie wielkie państwo! — Prusy, jak Krezus, — pisze — mają „Macht und Geld”, atoli, czy dlatego żywioł polski zostanie w granicach pruskich wyteplony, to inne pytanie.

Spopularyzowanie świętej wojny przeciw polakom w całym Niemczech, o czym marzą politycy berlińscy i hakatyści, uważa autor — za chimere, bo rzecz niewykonalną. W Prusiech co 10ty człowiek, to polak, w Niemczech co 3-ci człowiek to katolik, dalej przychodzą rzesze wolnościowych, całe tłumy robotników, socjalistów co razem czyni przeszło połowę całej ludności Niemiec. Ta większa połowa Niemców nie będzie się wcale zapalała za świętą wojną ogłoszoną przez Berlin przeciw polakom. Któż więc w Niemczech ma prowadzić walkę rasową przeciw polakom, gdy większa połowa będzie miała do nich współczucie i uznanie. A stosunki ekonomiczne, rolnicze i przemysłowe w Prusiech i w Niemczech są takie, że robotnik i rzemieślnik będzie jeszcze więcej zalewał swą falą Prusy po Łabę i za Łabę. Prusy nie mogą się obejść bez polskiego robotnika. Wyzuty z ziemi i z łatwiejszych środków zarobkowania polak zaśnie się, zapamięta się i jego istota narodowa będzie jeszcze twardsza.

Wywody autora są wcale interesujące. Nikt dotąd z Niemców nie wypowiedział z taką otwartością lęku przed tym, co na Niemców wyłączenie polaków sprowadzić może. On pierwszy wykazuje to, co w parlamencie wolnościowym dr. Potthoff — nazwał „głupstwem”.

Broszura ta robi na nas wrażenie, że teraz dopiero — po przyjęciu wyłączenia w trzecim

latwością do usprawiedliwienia nawet zólowego tempa na scenie. Dla tego pomijamy te rozgrzewające momenty i stwierdzamy krótko, że farsa cała była u nas grana najmniej o 50 procent za wolno. Mianowicie akt drugi płał się i tknął po scenie i sprawiał wrażenie nudnej komedji. Jedyne w dostatecznym tempie odegrane były sceny między panną Zozettą a panem Andrzejem, t. zn. między panią Kozłowską a panem Junoszą.

Pani Kozłowska zdobyła się na dużo komiczności, pikantności i werwy, zaś dobra gra pana Junoszy byłaby wypadła znacznie efektowniej, gdyby się był ucharakteryzował trochę młodziej, mimo czterdziestu kilku lat i trochę więcej po parysku. Subtelne cieniowanie, która pan Junosza znakomicie z postaci Andrzeja wydobyl, byłyby wtedy nabrały więcej wielkomięjskich blasków i byłoby gwałtowną miłość Zozetty zrobily prawdopodobniej.

Również pan Bogusiński w roli Teodora Pauard był za mało paryżaninem, mającym dziesiątki tysięcy franków renty i używającym życia pełnymi haustami, mimo że komiczne strony tej postaci bardzo zręcznie uwypuklił. Panna Mańkowska w roli Myriamy grała i wyglądała jak małowiejaka paniszia a nie jak paryska kochka. Również pan Biernacki nie wydobyl nic a nic z znakomitej epizodycznej roli młodego angiela, a resztę ról odegrali poprawnie panowie Czerniak, Skąpski, Rudnicki, Wolski i Bielecki i panie Stępowaska, Zawilowska i Dunin.

Bitra.

## Ze sceny.

Gerault i Charvoy: Panna Zozetta — moja żona.

Komedja w 4 aktach.

Już łysy Juljusz Cezar zdumiewał się nad swobodą życiową i dowcipem mieszkańców pięknej Lutecji Parisiorum, a choć od tego czasu minęło blisko dwa tysiące lat, nie zmieniło się wiele nad Sekwaną. Farsa francuska zdobyła sobie sceny całej Europy i zdaniem poważnych a surowych moralistów ona to głównie przyczyniła się do ogólnej opinji, że prawdziwy paryżanin bez zdrady miłosnej żyć nie może. Nie brak znawców, twierdzących, że w Paryżu życie tymi samymi korytami toczy się co n. p. w Poznaniu, ale ponieważ wszelkie „znawstwo” opiera się zazwyczaj na osobistych doświadczeniach, lub na nie mniej osobistym braku doświadczeń, więc ciekawym i żadnym wiedzy możemy jedynie zalecić jak najbardziej osobiste przekonanie się o stanie rzeczy na miejscu. Na razie wierzymy więcej wesolym autorom fars niż ponurym Katomom, wysmarowayam cnotą na wewnątrz i zewnątrz, jak arka Noego smoła.

Wiedzeni takim sentymentem, współczujemy z całego serca z francuskimi autorami, u których można wyczuć od niedawnego czasu pewne niemile zakłopotanie. I z delikatnym drżeniem o przyszłość faraj paryskiej, przyłączamy się do melancholijnego brzyku ich duszy: królestwo za nową zdradą małżeńską!

Albowiem ostre jak papryka i pikantne jak

czytaniu — zaczął się nieuprzedzeni niemiecy rozglądać, co się to stało.

Zdaje się, że w Berlinie nawarżono bigosu, którego kosztu nietylko my polacy będziemy płacić. Bigos ten będą niemiecy także z wstrętem spożywać i z obawą, czy nie dostaną politycznej obstrukcji. Lęk przed tą obstrukcją już się odzywa w broszurze p. Wilhelma.

## Rozstrzygająca chwila w okręgu pszczyńsko-rybnickim.

W okręgu tym jest ewangelików tylko 14 tysięcy, a katolików 207 tysięcy. Ludność polska w obu tych powiatach dochodzi do 80 procent; jest to okręg, najwięcej polski w całym zaborze pruskim.

Do wyborów dnia 28. stycznia stanie prawie wyłącznie lud polski, podzielony na dwie partie polityczne; do walki wyborczej wystąpi dwóch księży-kandydatów, obaj z krwi i kości polskiej, ks. Józef Wajda i ks. Boidala.

Niebywałe dotąd zjawisko na G. Śląsku!

Walka wyborcza zamieni się w pojedynek dwóch obozów ludu polskiego, ludu pozostającego jeszcze w tradycyjnej zależności od centrowców i ludu, zdobywającego sobie coraz więcej świadomości narodowej. Będzie to także pojedynek między konfratrami księżmi. Jeżeli teraz centrowa kandydatura księdza upadnie, o czym zapewne nikt nie wątpi, to polscy księża centrowi poniosą tak wymowną klęskę, że w następstwie tego księża centrowi na Śląsku powinni złożyć broń i dalszych wysiłków zaprzestać, aby lud górnośląski ciągnął jeszcze do obozu centrowego.

Na tym polega polityczna i narodowa doniosłość przyszłych wyborów w Pszczyńsko-Rybnickim. Doniosłość ta nabiera tym większego znaczenia, że wybory dokonywane będą w chwili, kiedy w Sejmie i w Parlamencie toczą się obrady nad dwoma projektami, mającymi na celu, żeby ścisnąć ciało i duszę żywiołu polskiego.

Na G. Śląsku zdają sobie widocznie sprawę z doniosłości tej rozstrzygającej chwili księża, stojący po obu przeciwnych stronach. Wnosić to wolno z odezwy, jakie wydali do ludu polskiego dwaj księża, ksiądz kandydat Wajda i Kapitzka, obaj zaliczający się do polskich narodowców na G. Śląsku. Obie odezwy są bardzo znamienne i rzucają ciekawe światło na polityczny rozłam ludu polskiego i księży, synów tego ludu. Jest prawie niepodobieństwem, aby księża centrowi, pochodzący z górnośląskiego ludu polskiego, nie mieli wyciągnąć potrzebnych konsekwencji najprzód z obu tych odezwy, a potem z ostatecznego wyniku wyborów. Poniżej podajemy obie rzeczono odezwy i to najprzód ks. prob. Wajdy a następnie ks. prob. Kapitzki.

## Odezwa

do wyborców katolicko-polskich okręgu  
pszczyńsko-rybnickiego.

Rodaacy!

W ciężkiej zaiste chwili wypada Wam znów stanąć do wyborów. Walka zacięta sroży się przeciwko nam polakom, przeaiw wszystkim, co polskie; nawet wywłaszczając nas chcą z ziemi, wypędzać ze strzech, po ojcach i praojcach odziedziczonych; chcą nam zabronić mówić w języku ojczystym do swoich na zebraniach. Jakże wobec tego nie bronieć — do upadłego tego, co po wierze naszej świętej sercu naszym najdroższe! Jakże miałbym ja, gdy mnie Wasza władza wyborcza na placówkę opróżnioną posła z wyzwań, usuać się lub wahać! Uważam za obowiązek przyjmując mandat poselski, bo chętnych mało, a potrzeba wielka. — Wyrażam żal, iż tak zacnego posła, jakiego dotąd mieliście, bez własnej winy straciliście. Wszelako nie pora biadać nad tym, bo wybory za pasem.

Starszy jestem wprawdzie wiekiem od Przew. ks. prob. Skowrońskiego, lecz mam w Bogu ufałość, iż doda mi sił, abym mógł spełnić, jak należy, trudne zadanie, jakie mi powierzyc zamierzacie.

Teraz przedstawiam Wam się oraz podaję krótko zasady, lakich przy posłowaniu trzymać się będę.

Jestem synem chłopskim z powiatu raciborskiego. Podczas kulturkampfu zmuszony byłem przebywać długie lata jako nauczyciel w jednej z najzacniejszych rodzin Poznańskiego. Po ukończeniu walki kulturalnej powołany zostałem jako wikariusz powiatowy do Włodziszawia, gdzie z pewnością niejedną z parafian tamtejszych, zwłaszcza z Radlina, Marklowic i Wilchwy, sobie mnie przypominę.

Jako kapłan katolicki, który czasy kulturkampfu przeżył, będę szczególnie twardo i silnie bronił wiary św., praw Kościoła naszego, jego wolności, oraz nie mniej praw katolików, mianowicie w kierunku zupełnego ich równoprawnienia z obywatelami kraju innego wyznania.

I Wy, szanowni Rodacy, i ja, nietylko jednak jesteśmy katolikami, ale także z woli Boskiej polakami. Ponieważ teraz przedewszystkiem toczy się walka przeciwko wszystkiemu, co polskie, przeto też na obronę narodowości naszej tym pilniejszą musimy zwracać uwagę.

Mojego przywiązania do tego, co narodowość stanowi, a więc do języka ojczystego, do zwyczajów i obyczajów rodzinnych, nigdy nie ukrywałem, i tak jako kapłan, jak i proboszcz z tego usposobienia mego tajemnicy nie czyniłem. O tym wiedzą wszyscy, którzy mnie znają. O tym świadczy mój podpis pod odezwy księży, która przed mniej więcej rokiem została wydana, a którą sobie przypominacie.

Jakżeby też miało być inaczej! Bóg mi dał rodziców polskich; pod strzechą polskiej chaty wyrosłem, polakami są moi najbliżsi. Będąc

polakiem, wypełniłem tylko wolę Opatrzności, która mi właśnie tę narodowość polską, a nie inną, do zachowania aż do śmierci przeznaczyła.

Z tego łatwo wywieść — i to wobec Was czynię, — że bronię języka ojczystego i wszyobkiego, co polskie, nietylko uważam za obowiązek, lecz wprost jako z natury mojej wynikającą potrzebę serca.

Wobec zarzutów, przeciwko nam podnoszonych, jakobyśmy wrogie zamiary wobec państwa pruskiego, lub cesarstwa niemieckiego mieli, stwierdzam, że jako kapłan i obywatel zawsze trzymałem się hasła: Bogu, co Boskiego, cesarzowi, co cesarskiego, i przy tym też i nadal, jako, poseł, pozostanę.

Przy obronie naszych skarbów najdroższych my polacy chcemy używać środków prawnie dozwolonych, lecz żądać musimy, ażebyśmy wobec prawa byli równi z niemieckimi obywatelami.

Jak najenergiczniej przeto będę się opierał wszelkim wyjątkowym ustawom, jako nieprawnym, niesprawiedliwym i krzywdzącym. Możemy się domagać równych praw w państwie, skoro wiernie wypełniamy obowiązki wobec niego.

Tu następuje dłuższy ustęp, w którym ks. prob. Wajda zapowiada, że jeżeli zostanie po słem, będzie bronił w Parlamencie interesów stanu rolniczego, robotniczego i rzemieślniczego, oraz pracować będzie nad tym, aby lud nie był obciążony większymi podatkami i ciężarami.

Na tym kończę; wobec bliskich wyborów nie czas bowiem mnie do pisania, Wam, kochani Rodacy, do czytania, ale czas i potrzeba nam wszystkim do działania. A zatem

Szczęście Boże naszej sprawie!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kielcz, 11. stycznia 1908.

Ks. Józef Wajda,  
proboszcz.

## Prośba

do wyborców w Pszczyńsko-Rybnickim!

Wybory — to walka — walka o prawo i sprawiedliwość, o wolność przekonania i wyznania, o swobodę obywatelską, o chleb i wpływ, walka o dobro publiczne, o rozwój kraju, walka o ideały, walka w imię hasła wzniosłych i nieraz świętych.

Pamiętajcie o tym!

Wybory — to szkoła życia politycznego, to głośne wyznanie przekonań religijnych lub narodowych.

Pamiętajcie o tym!

Wybory odbywają się w ramach partyjnych.

Partja zaś — to skupienie naszych zasad religijnych, narodowych, gospodarczych i politycznych.

Wybory więc — to walka partji, walka między zasadami — a nie walka człowieka z człowiekiem. Wróg polityczny — to nie wróg osobisty.

Pamiętajcie o tym!

Wynik wyborów objawi się partji, dojrzałość jej zwolenników, odwagę cywilną jednostek, ogledność i bystrość przywódców — zdradzi się organizacji i prasy.

Przebieg i sposób wyborów zaś zdradzi usposobienie moralne jednostek i partji wogóle.

Pamiętajcie o tym!

Wybory — to walka, a walka zacięta — nie więc dżwignę, że umysły rozgorączkowane, że polityczne namiętności naprężone, że głowa i serce w ogniu!

Któż wtedy powstrzymać wstanie wszelkie słowo nierozważne, może gwałtowne, nawet i niesprawiedliwe?

Któż się dopatrzy wyraźnie, co jest prawda, a co przesada?

Tu chodzi o polityczne życie i śmierć — tu się pasują partie wielkie, pasują się narody; tu się łamią czasy. Nowe myśli się gwałtem narzucają, stare im gwałtowny opór stawiają. Co wybory, to świat postąpi krok dalej, albo się wstecz cofnie. Kto więc człowiekiem z krwi i kości, ten niech ludzi, których zapal osobisty, szła i wir ogólny porwał, nie potępi — ten rany przez nich zadane niech zapomni, krzywdy wyrządzone niech daruje!

Pamiętajcie o tym!

Istnieją jednak między narodami cywilizowanymi układy, według których w razie wojny używanie pewnych środków ku zwalczaniu wroga — naprzykład używanie strzał zatrutych wzbrownym jest.

Czemuż nie istnieją pomiędzy partjami podobne układy?

Nie wolno się w walce politycznej posługiwać strzałami jadowymi! Kto umyślnie kłamie, przesadza, uogólnia, kto wroga błotem oszczerstwa obrzuca, kto nieuczciwy w polityce — ten używa środków zakazanych.

Bo są zasady chrześcijańskie, tych zasad się więc w walce wyborczej trzymać będziemy. Nie będziemy każdego słowa nierozważnego po stronie przeciwniej, każdego artykułu napisanego w ogniu kładi na waże, nie, lecz nie zohydzamy własnej partji podłością i brutalnością postępowania! Szlachetna sprawa wymaga szlachetnych środków.

Niech zwycięstwo będzie dziełem spokojnej pracy, oświaty, zapamięł i sprawiedliwości. Tylko takie zwycięstwo zrobi wrażenie!

Pamiętajcie o tym!

Dwu księży stoi przeciw sobie! Bolesne to dla mnie widowisko, boć jeden z nich — mój przyjaciel polityczny — drugi mój przyjaciel osobisty, z którym mnie wiąże niejedno miłe wspomnienie z młodości — lecz boleśniejsze jeszcze to widowisko dla każdego katolickiego serca — boć to walka bratobójcza!

Nie walczycie nam przypada, lecz pedać dłoń do zgody, by wspólnie bronić wiary i ludu.

Sród boju nikt głosu pokoju nie dosłyszyc.

Wiem o tym! Widzę jednak w tej walce coś, co mnie pociecha napelnia: Po tej i po tej stronie stoi kapłan katolicki — a więc po tej i po tej stronie wiara — a więc nieprawda, że się lud polski wypiera wiary — wypiera swych kapłanów, a więc nieprawda, że myślicie o zdradzie stanu — a więc prawda, że stoicie na stanowisku lojalnym i prawnym, a oparci o to prawo państwa — bronicie swych praw obywatelskich. Gdybyście opuścili to stanowisko prawne, wtedyby żaden kapłan nie stanął po stronie waszej. Dwu księży! Jednego wybierzecie, obu szanujcie.

Tychy, dnia 14. stycznia 1908.

Ks. Kapitzka.

Dlaczego ks. prob. Kapitzka zajął takie stanowisko między tymi dwoma księżmi kandydatami, tłumaczyć należy tym, że ks. proboszcz początkowo nie godził się na sposób, w jaki hasło samodzielności ludu górnośląskiego zostało reklamowane. Ks. prob. Kapitzka należy niewątpliwie do najbystrzejszych politycznych głów na Śląsku. Z wszystkich jego publicznych wystąpień widać, że doskonale ocenia wewnętrzne trudności, zewnętrzne niebezpieczeństwa narodowego odrodzenia się ludu górnośląskiego. Zwalczając początkowo formę ruchu narodowego i pozostając w obozie centrowym w jednej i drugiej sytuacji trzymał się stale, wiernie po stronie ludu i z wszystkich księży, jacy w tej ważnej sprawie głos zabierali, najdobitniej tłumaczył, dlaczego tak a nie inaczej być powinno. Centrowców opuścił, dziś należy do partji polskiej i stoi na stanowisku Koła polskiego. Odezwy jego lud górnośląski dobrze zrozumie, że głosy swoje ma oddać na jego politycznego przyjaciela tj. na ks. prob. Wajdę, a nie na jego przyjaciela osobistego, ks. prob. Boidalę.

## Mowa posła Seydy

uzasadniająca interpelację w sprawie  
wywłaszczenia.

(Tłumaczenie według urzędowego stenogramu.)

M. P. Jest zasadą parlamentarną, dawno wypróbowaną, że, cokolwiek stanowi przedmiot obrad, mówi się spokojnie i umiarkowanie. Ale są rzeczy, przy których wzmiacze tylko obrażone poczucie prawa tak się buntuje, że dusza oburza się do głębi i człowiek chciałby głośno zawołać: Tu dzieje się coś nieludzkiego! słuchajcie i ratujcie!

(Bardzo słusznie! na ł. p. i w C.)

W tym położeniu dzisiaj się znajduję, M. P. Z polecenia mojej frakcji mam mówić o projekcie wywłaszczenia, który rząd pruski przedłożył Sejmowi. Ma się Komisja kolonizacyjnej przyznać prawo do wywłaszczenia tych obywateli, którzy jej zawadzają.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ł. p.)

Nad tysiącami moich ziomek zawisł miecz Damoklesa, grożący im utratą własności ziemskiej.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ł. p. i w C.)

Tysiącom moich ziomek grozi wypędzenie z ich własnej gleby dla tego, że nie chcą dobrowolnie sprzedać swojej własności na cele Komisji kolonizacyjnej. Ma się ich wypędzić z domu i z gospodarstwa, aby inni, rządowi przyjemniejsi ludzie, niemiecy, zajęli ziemię, którą polacy odziedziczyli po przodkach.

(Głos z C.)

M. P. Sami to odczujecie, że w tych warunkach nader mi trudno mówić spokojnie i umiarkowanie. Ale starać się o to będę wedle sił swoich.

Wyraziłmi już kilkakrotnie w tej wysokiej Izbie przekonanie, że całe pruskie ustawodawstwo kolonizacyjne, zwracające się przeciwko ludności polskiej, sprzeciwia się prawu i konstytucji.

(Bardzo słusznie na ł. p. i u socj.)

Zadną nie możemy uznać miarę, iżby się z konstytucją zgadzało, że z ogólnego funduszu państwowego, do którego ludność polska przyczynia się w tej samej mierze, co niemiecka, nabywa się własność ziemską i rozdziela się ją między włościan niemieckich, podczas gdy się polskich włościan z zasady wyklucza od kupowania parcel.

M. P. Rząd pruski następnie w noweli osadniczej z r. 1904. dopuścił się dalszego ciężkiego naruszenia praw ludności polskiej, pozabawiając ją możliwości budowania mieszkań na własnym gruncie.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p. i w C.)

Ta nowela oczekiwała się na całym świecie smutnego rozgłosu.

(Bardzo słusznie! — na ł. p. i w C.)

Bo wskutek niej zachodziły nawet wypadki, że gospodarze polscy musieli mieszkać w jamach podziemnych i w wozach cygańskich.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p. i w C.)

ponieważ nie pozwolono im pobudować się na własnej ziemi. Wóz Drzymały uzyskał sławę jako znamię praskich stosunków kulturalnych i prawnych.

(Bardzo słusznie! na ł. p.)

Dziś, M. P., stwierdzamy, że rząd pruski jeszcze nieskończył dalej postąpił w pogwałceniu praw polskiej ludności.

Gdy dowiedzieliśmy się ubiegłej wiosny, że hakatyści występują z projektem przyznania Komisji kolonizacyjnej prawa wywłaszczenia, aby opornych właścicieli polskich, którzy nie chcą dobrowolnie sprzedać swojej własności, do tego zmusić, przyjęliśmy tę wiadomość ze spokojem, bo nie uważaliśmy za możliwe, aby rząd pruski w dwudziestym wieku mógł przedstawić projekt ustawy, któryby miał na celu wywłaszczenie części ludności na korzyść drugiej części, wywłaszczenie ludności z powodów politycznych.

(Bardzo słusznie! na ł. p., w C i na lewicy.)

Zawiedliśmy się pod tym względem. Rząd pruski istotnie przedstawił taki projekt ustawy

w Izbie posłów. Skoro zaś ten projekt przedstawiono, na miejsce spokoju, który wtenczas panował wśród ludności polskiej, nastąpiło uczucie zaniepokojenia, które tylko ten nalezycie osądzić umie, który sam miał sposobność, o nim się przekonać. A my, parlamentarni przedstawiciele polskiej ludności, natychmiast podjęliśmy wszelkie środki prawne, ku zwalczaniu tego niesłychanego projektu ustawy.

Żaś wtenczas przedłożyliśmy sobie pytanie, czy projekt ten odpowiada konstytucji Rzeszy i ustawom Rzeszy; a ponieważ powzięliśmy przekonanie, że tak nie jest, zastanawialiśmy się, czy nie należałoby w tej wysokiej Izbie wnieść interpelacji, aby także członkom Parlamentu dać sposobność wypowiedzenia się, czy projekt ten da się pogodzić z ustawodawstwem Rzeszy. Później jednak odstąpiliśmy na razie od wniesienia tej interpelacji, gdyż powiedzieliśmy sobie: projekt w pruskiej Izbie poselskiej wprowadzić wniesiono, ale trudno sobie wyobrazić, aby pruska Izba poselska, w której konserwatyści mają prawie większość, mogła kiedykolwiek podobny projekt przyjąć.

(Bardzo słusznie! — na ł. p. w Centrum i na lewicy.)

Przypuszczaliśmy, że konserwatyści, którzy przy każdej sposobności nazywają siebie samych powołanymi strażnikami własności prywatnej oraz istniejącego porządku państwowego i społecznego... (Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p. i lewicy.)

...że ci panowie konserwatyści nie zgodzą się nigdy i pod żadnym warunkiem na tak wyraźne pogwałcenie własności prywatnej, na tak niebezpieczny zamach na podwaliny dzisiejszego porządku państwowego i społecznego.

(Bardzo słusznie! — na ł. p., w Centrum i u socjalistów. — Głosy z prawicy i z law nar. lib.)

M. P. Niestety omyśliłmi się i pod tym względem. Jak pokazały rozprawy w Sejmie pruskim, większość Sejmiku tego zgodziła się na projekt w zasadzie. Dla tego uważaliśmy, że nadeszła stosowna chwila do wniesienia naszej interpelacji, aby i ta wysoka Izba wypowiedziała swoje zdanie, czy rzeczywiście projekt ten zgodny jest z ustawodawstwem Rzeszy, czy też nie.

Wnieśliśmy jednak interpelację jeszcze z innego powodu, mianowicie dla tego, że pan kanclerz Rzeszy przy wniesieniu owego projektu oświadczył wyraźnie, że daleko, jakie rząd pruski przedkłada Sejmowi jest nie tylko dziełem pruskim, ale także dziełem wybitnie niemieckim.

(Śmiech na ł. p.)

Dał nawet wyraz swemu przekonaniu, iż rząd pruski w postępowaniu swoim przeciwko ludności polskiej ma poza sobą także większość narodu niemieckiego.

(Żywe! Słuchajcie! słuchajcie! — na ł. p. — Bardzo słusznie na prawicy)

Pan kanclerz Rzeszy powiedział dosłownie:

Sądzę, że nie myślę się, twierdząc, że nietylko na «kresach wschodnich, nietylko w Prusach, ale także w całej Rzeszy wzrasta z roku na rok zrozumienie dla kwestji narodowych naszego Wschodu.

(Bardzo słusznie! — u nar. lib.)

i na prawicy)

Odczuwa się, że Prusy przez stosowaną tam politykę przysługują się nietylko swojej własnej sprawie, ale także sprawie Niemiec.

(Żywe potakwanie na prawicy i wśród nar. lib.)

Jestem pewien, iż rząd, który zaprzestaby tej polityki, spotkałby się ze stanowczym oporem największej i nie najgorzej części całego narodu.

(Nowe żywe przytakiwanie na prawicy i wśród nar. lib.)

M. P. Jeżeli takim jest zdanie pana kanclerza Rzeszy, to nie rozumiem, jak mógł dzisiaj przez usta przedstawiciela swego złożyć oświadczenie, że Parlament dla osądzenia kwestji tej nie jest kompetentny.

(Bardzo słusznie! — na prawicy i u nar. lib.)

Nie rozumiem, gdzie właściwie p. kanclerz Rzeszy chciał się przekonać, czy w polityce swojej ma za sobą większość narodu niemieckiego, jeżeli tego uczynić nie chce w tej wysokiej Izbie.

(Bardzo dobrze! — u polaków i socjalistów.)

Muszę to nazwać wzgardą okazaną Parlamentowi...

(Oho! — na prawicy. — Bardzo słusznie! — u polaków, socjalistów i w Centrum. — Żywe: Oho! na prawicy i ponowne silniejsze: bardzo słusznie! — w centrum i na lewicy.)

...jeżeli p. kanclerz dzisiaj, jak to uczynił już przy dawniejszych sposobnościach, odmówił odpowiedzi na naszą interpelację.

(Dokończenie nastąpi.)

## Mowa księcia Radziwiłła

wyłoszona w Parlamencie przy obradach nad interpelacją w sprawie wywłaszczenia.

(Streszczenie według urzędowego stenogramu.)

M. P. Nie będę się rozwodził szeroko nad wywodami historycznymi preopinanta (antysemity Böninga), odnoszącymi się do przeszłości naszego narodu. Poleciłbym mi wszelako pogłębienie studiów historycznych,

(Wielka prawda! na ł. p. i w C.)

możeby natenczas doszedł

(Głosy z law socjalistów: Tak, może! Objawy wesołości.)

do zupełnie innych wyników, niż do wyłoszonych tutaj w obronie pruskiej ustawy o wywłaszczeniu. Mym jest jego twierdzenie, jakoby stosunki społeczne dawnego państwa polskiego przedstawiało pustynię, że dopiero przyłączeniu dawniejszych polskich krain do Prus zakwitła w nich kultura. Przypominam, że kiedy z końcem 18. stulecia losy państwa polskiego w fatalnym znalazły się położeniu, zebrały się naj-

lepsze siły narodu, a i szlachta bynajmniej nie pozostała poza innymi warstwami, by stosunki naprawić, by podnieść pod każdym względem środki państwowe. Wynikiem usiłowań i długich obrad tak zwanego Sejmu esterletniego w Warszawie było uchwalenie Konstytucji trzeciego maja r. 1791., która, lubo może zawierała wady, postawiła przeciw wszystkim stanom, mianowicie także mieszczań i włościan, pod opieką prawa.

(Słuchajcie, słuchajcie! — na ł. p.)

To wzmoczenie się ducha publicznego w narodzie właśnie w niemałej mierze przyczyniło się do wkroczenia mocarstw zaborczych,

(Wielka prawda! — na ł. p.)

które dążenia te nazwały dążeniami przezwrotnymi rewolucji francuskiej, by pod tym pozorem uniemożliwić najszlachetniejsze dążenia narodu polskiego podniesienia się pod względem społecznym, by unicestwić dzieło cywilizacji i kultury. Zaprzeczam jak najkategoryczniej, aby szlachta polska i wogóle politycy owych czasów zasługiwali na to, by ich z trybuny Parlamentu niemieckiego w ten sposób historycznie traktowano, jak to uczynił mój poprzednik.

Co do wzmianki o Galicji załatwię się z tym panem krótko. Niechaj zawezwie państwo związkowe — Prusy — by swych polskich poddanych tak traktowało pod względem potrzeb narodowych w szkolnictwie, jak się w Galicji traktuje rusinów. Wdzięczni byłibyśmy Panu oraz państwu pruskiemu, gdyż mieliśmybyśmy zapewnić wystarczające wykształcenie w języku ojczystym narodu naszego.

(Wielka racja! — na ł. p.)

Opuszczam ten przedmiot i wracam do toczącej się nad naszą interpelacją debaty. Prawo wnoszenia takiej interpelacji w Parlamencie uzasadnił mój kolega frakcyjny, pan poseł Seyda, tak wyzerpująco, że powstrzymał się mogę od dalszych wywodów. Żalować należy, iż państwa związkowe nie przyznają, że prawo, zaprzatające obecnie prawodawstwo Prus, wyrzucił musi głęboki wpływ na stosunki Rzeszy.

Co do tego zaznaczam, iż byłoby wprost niedorzecznym, gdyby Rzesza ułożyła sobie wspólny kodeks cywilny, a gdyby w Rzeszy nie istniał, że się tak wyrażę, indygenat przewidzenia prawnego, którego wynikiem ustawodawczym tenże kodeks tylko być może. Na ten indygenat przewidzenia prawnego powołujemy się, przedkładając wysokiemu Parlamentowi naszą interpelację. Wołamy na Parlament: I o twoją rzecz tu chodzi, gdyż nie uchodzi, aby kierownicze państwo w Rzeszy niemieckiej przedkładało prawa stojące w sprzeczności z podstawowymi pojęciami prawa wszystkich państw kulturalnych; aby postępowanie takie mogło być obojętne dla poczucia prawa Rzeszy niemieckiej.

(Wielka prawda! — na ł. p.)

Im bardziej pan kanclerz, a w jego imieniu sekretarz stanu dla urzędu sprawiedliwości, kryć się będzie za formalnym parawanem niekompetencji, tym słabszą staje się jego pozycja moralnie.

Przypominam sobie, że przed trzydziestu laty w Izbie panów, kiedy zainaugurowano politykę kolonizacyjną, wypowiedzieć musiałem oświadczenie, że ta polityka to wtargnięcie wandalizmu do sztuki politycznej — to przeciwieństwo politycznej moralności, jeżeli się o podatki równouprawnionego odłama pruskich obywateli państwa polskiej narodowości czerpie środki na ustanowienie Komisji, której celem zakupno ziemi z rąk polskich, by na niej osiedlać kolonistów wyłącznie niemieckiej narodowości.

Protestowaliśmy corocznie głośno przy sprawozdaniach Komisji kolonizacyjnej przeciwko jej zasadzie, a dziś, gdy posiane w niesprawiedliwości ziarno w bujny chwast wystrzeliło, gdy posiew ten wydał trujące kwiecie przedłożenia prawa o wyłączeniu, można zawołać słowy Pisma świętego: z owoców ich poznacie je! Dzisiaj doszliśmy do tego zwrotu prawodawstwa, przy którym rząd nie może się już uniewinniać tym, że przeciwko wszystkiemu dzieje się dobrowolnie, że to gra sił, przy której i państwo ze swymi środkami udział brać może, nie obrażając nikogo. Dzisiaj spadła maska — dzisiaj jest to krzyzące, w dziejach prawodawstwa

wszystkich narodów kulturalnych nieznaną postępowania.

(Wielka prawda! na ł. p. i w C.)

Zapytuję się Was, M. P., czy możliwym było kiedykolwiek w państwie kulturowym, a takim przeciw Prusy i Niemcy być winny — aby wymierzano kary, jeśli nie istnieje prawo karne, aby karano ludzi, którzy nie nie przewinili, których jedyną zbrodnią chyba jest to, że z całego serca trzymają się swoich tradycji, swojej kultury, swojej dumy narodowej, którzy nie nie mają wspólnego z agitacją, lub ostrymi występami prasy. Czyż wywłaszczacie, M. P., pióra redakcyjne? Czy wywłaszczacie pokoje redakcyjne?

(Częste potakiwanie na ł. p. i w C.)

Nie, M. P., wywłaszczacie chłopca, który od wieków odziedziczony zagon w poście czoła uprawia i powinien doznawać opieki prawa swego wedle konstytucji Rzeszy, konstytucji, która powstała, kiedy nie zatrępała jeszcze krew, przelana przez polaków na polach Francji.

(Wielka prawda! na ł. p., w C. i po lewicy.)

A przedstawiciel rządu Rzeszy chce na serjo twierdzić, że, jeżeli na początku konstytucji Rzeszy mowa jest o dobru narodu niemieckiego, polacy z pojęcia tego winni być wykluczeni! Tego sam nie uwierzy — i nikt z Was, M. P., tego nie uwierzy,

(Potakiwanie na ł. p., w C. i po lewicy)

żeby przy emanacji konstytucji Rzeszy określenie „narod niemiecki” nie miało obejmować również obywateli państwa polskiej narodowości.

(Potakiwanie na ł. p., w C. i po lewicy)

M. P. Pod względem politycznym osiągnięcie przez prawo wywłaszczenia, przedłożone obecnie pruskiej legislaturze, jedynie daleko sięgającą agitację.

(Wielka prawda! na ł. p.)

Skarżycie się Panowie na agitację w polskich dzielnicach. Zaden artykuł dziennikarski, choćby najgwałtowniejszy, nie zdoła wzniecić takiej miary gorzkiej agitacji pomiędzy ludnością, co Wasze przedłożenia prawne.

(Wielka prawda! na ł. p., w C. i po lewicy.)

Jeżeli chcecie, M. P., spokoju — a bezustannie przeciw zapewniam, że to jest Waszym zamiarem — to zaprzestańcie traktowania narodu, który w Prusach i w Niemczech jest równouprawniony z Niemcami co do obywatelskości państwowej, zaprzestańcie Panowie traktowania go niegodnie, jak to dotychczas czyniliście i jak spotęgawanie czynić macie zamiar. Nie zdołacie przynigdy odwrócić serca obywatela Rzeszy, czującego się polakiem, od jego narodu, który jest żywym narodem kulturalnym Europy! Pogłębiecie Panowie jedynie i powiększycie przepaść, która według Waszego mniemania dzieli polaków i Niemców i na którą tak się użalacie.

(Brawo! na ł. p., w C. i po lewicy.)

## Druga mowa posła Seydy,

wyłoszona w Parlamencie niemieckim przy obradach nad interpelacją polską.

(Tłumaczenie według urzędowego stenogramu.)

M. P. Poprosiłem o głos przede wszystkim, aby odpowiedzieć na wywody posłów dra Böhmego i Görkego. Wyznać przeciw muszę, iż po znakomitych wyjaśnieniach poprzedniego mówcy wolnomysłnego Potthofa, obawiam się, bym wrażenia słów tego pana nie osłabił. Mimo to poczuwam się do obowiązku zwrócenia się w krótkich słowach przeciw twierdzeniom obu tych panów. Przedewszystkim konstatauję, że przez obrady, które się tu wczoraj i dzisiaj rozwinęły, w pełnej mierze udowodniono, że większość narodu niemieckiego nie stoi po stronie kanclerza Rzeszy, (Wielka prawda! po lewicy — oho! po prawicy.) że nie pochwała prawa wywłaszczenia.

(Zywe potakiwanie po lewicy)

Niewątpliwa większość przedstawicieli narodu niemieckiego w tej wysokiej Izbie wypowiedziała, że potępiła wogóle całą antypolską politykę pruskiego rządu.

(Wielka prawda! wielka prawda! po lewicy.)

Sądźmy, że jest rzeczą wysokiej wartości, nietylko w naszym interesie, lecz i w interesie całego niemieckiego narodu, że się to wczoraj i dzisiaj tak jasno zadokumentowało.

(Brawo! na ł. p.)

Ow górnym, w winę zaopatrzony pokój, łączył się za pomocą wewnętrznych okienek z dwoma po obu jego stronach położonymi kasami przybocznymi, w których zasiadali pomocnicy dawniej Koralkiewicza a dziś Lipowieckiego. Wyplaty więc, stosownie do rodzaju należności, odbywały się na zewnątrz przy trzech oknach; klucz jednak do skarbca głównego i windy tam wiodącej, posiadał tylko kasjer główny, który co rano wręczał pomocnikom swym sumy na dzień ten do obrotu kas potrzebne.

Drugi klucz od skarbcia był w rękę głównego dyrektora. Oba jednak klucze mogły otworzyć drzwi skarbcia razem tylko; każdy bowiem z osobna pozostawał bezsilnym wobec skomplikowanego mechanizmu. Podręczne szały ogniowate w kasie głównej, mieszczące często znaczne kapitały, były już tylko pod wyłącznym zamknięciem i zawiadywaniem Stanisława.

Wracając w kilka dni po posiedzeniu rady z półgodzinnej przerwy w zajęciach, przeznaczonych na śniadanie, Lipowiecki zatrzymał się jak wryty na progu kasy. W klatce jego, z żelaza i granitu wykutej stał Karol Olszański, pograżony w oglądaniu owej ażurowej windy, której urządzenie pokazywał mu i tłumaczył nader uprzejmie główny dyrektor banku, p. Izidor Knoblauch-Czosnowski.

Sądząc, że chodzi tu o zwiedzenie skarbc-

Gdyż wyobraźcie sobie tylko Panowie, jakiego ten projekt wywłaszczenia doznał ocenienia. Nastąpiło jednorodne potępienie tego przedłożenia i wypowiedziano obawę, żeby prawa tego nie zaliczono na karb całego narodu niemieckiego. Wykazało się teraz, iż naród niemiecki nie ponosi odpowiedzialności za to prawo — że jedynie rząd pruski i Sejm pruski ponosił ją musi.

(Wielka prawda! na ł. p.)

M. P. Charakterystycznym jest, że podczas dwudniowych obrad, za wyjątkiem naszej frakcji, każda partja raz tylko przez swego przedstawiciela głos zabierała; tylko partja narodowo-liberalna czuła się spowodowaną do wysłania dwóch mówców.

(Głos z ław nar. lib.)

Widocznie są panowie z frakcji narodowo-liberalnej tego zdania, że wywody pierwszego ich mówcy (Siega) nie wypadły po temu, aby uzasadnić dostatecznie stanowisko, zajęte przez nich w tej sprawie.

(Objawy wesołości.)

Kiedy zatem drugi mówca frakcji narodowo-liberalnej (Görcke) z wielką pliką papierów zjawił się na mównicy i z miną tajemniczą oświadczył, że przedłoży dowody, iż prawo wywłaszczenia jest nieodzowną koniecznością dla narodu niemieckiego, każdy wycęły słuch, a i my byliśmy ciekawi, co pan ten zaprodukuje jako uzasadnienie prawa. Sądzę wszelako, że Panowie przyznają mi rację, iż sprawdziło się znowu starożytnie przysłowie: parturient montes — nascitur radculus mus.

(Objawy wesołości — wielka prawda na ł. p.)

Nawet gdyby wszystko, co pan dr. Görcke celem uzasadnienia prawa wywłaszczenia przedkładał, było prawdą, to przynigdy nie można tym uzasadnić tego rodzaju polityki.

(Wielka prawda! na ł. p. i w C.)

Nie chcę nadużywać cierpliwości Panów przez zapuszczanie się w szczegóły, poruszone przez p. Görkego, zastrzegam sobie odparcie przez danej sposobności odpowiedzianych faktów szczegółowo. Na kilka tylko szczegółów dzisiaj już odpowiem.

Pan dr. Görcke twierdził, że wywłaszczenie stało się koniecznością dla dążeń ekspansywnych polaków. Pan dr. Görcke potrząsa głową — zdaje mi się, że dobrze go rozumiałem.

(Głos: powiedział też tak!)

Pan dr. Görcke wymienił fakty, dowodzące tych rzekomych dążeń ekspansywnych — na pierwszym planie było spolonizowanie bambrow. Też to razy już w Sejmie mówiono o bambrach, by dowieść, jak niebezpieczni są polacy. Kto jednak stosunki zna, ten przynza, że to rzecz najnaturalniejsza w świecie. Bambry byli rzeczywiście niemieckimi kolonistami, osiedlonymi wśród polskiego otoczenia. Skutkiem pokojowych stosunków między bambrami a rdzenną polską ludnością. Prawdą też jest, że mianowicie tam, gdzie matka była polką, dzieci, jak to bywa wszędzie w małżeństwach mieszanych, dzieci poszły za matką i poczęści wyrosły na polaków.

To przeciw bynajmniej nie działo się zawsze — wielka część bambrow dzisiaj jeszcze jest narodowości niemieckiej. W ten sam naturalny sposób gdzieindziej polacy stali się Niemcami. To rzekomo przymusowe spolonizowanie powinno się nareszcie przeciw wyrzucić z arsenału antypolskiej broni.

Jeżeli p. Görcke uskarża się na niedostateczne uwzględnienie Niemców-katolików w dziedzinie kościelnej w Poznańskim i w Prusach Zachodnich, to przeciw temu z całą stanowczością. Jeżeli tu i owdzie skargi takie się odzywały, stało się to regularnie ze strony takich panów, którzy najmniej do kościoła chodzą.

(Wielka prawda! — na ł. p.)

Są to mianowicie urzędnicy, których się z góry powoduje do podnoszenia skarg na katolickie władze dyecezaalne.

Jeżeli gdziekolwiek nie można zaradzić dostatecznie nabożeństwu dla niemieckich katolików, polega to po prostu na tym, że jeden duchowny wszystkiego uczynić nie może. Jeżeli w jakiej parafji jest, dajmy na to, 5000 polaków katolików, a tylko 50 niemieckiej narodowości, to jest nie możliwością, ażeby dla ostatnich tyle odbywało się nabożeństw, co dla 5000 katolików polaków. Gdyby o katolikach polakach na zachodzie — w Brandenburgji i Westfalji — chociażby w przybliżeniu tak radzono, jak o mniejszościach nie-

mieckich w Poznańskim i w Prusach Zachodnich toby było znakomicie.

(Wielka prawda! — na ł. p.)

(Dokończenie nastąpi.)

## Z Parlamentu.

Berlin, 18. stycznia.

(P. B. P.) Dyskusję nad interpelacją o knapszafkach rozpoczął dziś o godz. 11<sup>1</sup>/<sub>4</sub> poseł Gothein z Wolnom. Zjedn. w obecności nie więcej jak 50 posłów. Mówca żąda stanowczo uregulowania sprawy w drodze ustawy Rzeszy, ponieważ nowela górnicza z r. 1905. i reforma knapszafków z r. 1906. stosunki górników zamiast polepszyć, tylko pogorszyły.

Drugim mówcą jest poseł Brejski. Zawse — mówi — byliśmy za uregulowaniem sprawy górniczej w drodze ustawy Rzeszy. Wskutek wstecznego ustawodawstwa państw tracili pracujący w kopalniach z roku na rok coraz więcej praw. To się odnosi mianowicie do pruskiej ustawy o knapszafkach z r. 1906. Już w obradach nad tą ustawą przestrzegał poseł Korfanti i przepowiadał, że ta ustawa przyczyni się do rozbudzenia przeciwieństw interesów i nienawiści klasowej. Co wówczas przepowiedział, to się też stało: ustawa w praktyce miała gorsze skutki, aniżeli się po jej brzmieniu spodziewać było można.

Pokazały to także obrady, których wynikiem było narzucenie przymusowego statutu knapszafkowi bochumskiemu. Zdaje mi się, że przy tych obradach pewni tajni radcy, którzy od kilku dni kręcą się po korytarzach parlamentu, odgrywali niebezpieczną i fatalną rolę. Zdaje mi się dalej, że również wielką winę ponosi tu rząd. Nie chce się żadnego porozumienia, natomiast chce się zmusić starostów knapszafkowych do upokorzenia się przed właścicielami kopalń. Dla tego stawia im się alternatywę: albo ulegnijcie, albo zmarniejcie (friss Vogel, oder stirb!)

Narzucony górnikom statut pogarsza położenie robotników znacznie. Inwalidzi tracą w knapszafce prawo wyborcze, pomimo, że byli najlepszymi przedstawicielami robotników, ponieważ czynni robotnicy za mało mają czasu do pracy w knapszafce. Stwierdzam, że rząd nie zdołał dotrzymać przyrzeczenia, danego robotnikom co do polepszenia ich bytu.

Żądamy uregulowania sprawy knapszafków przez ustawę Rzeszy, ponieważ w Sejmie nie można się spodziewać sprawiedliwego jej załatwienia.

Zdanie posła Brockhausena, że tajne wybory starostów przyniosłyby korzyść polakom, znamy już oddawna. Naród niemiecki musiał więc w pewnych warunkach zręczyć się do dobrych ustaw tylko dla tego, że rządowcy się obawiają, aby one i polakom nie przyniosły korzyści.

Tu się pokazuje, że zabranie Polski przez Prusy stało się wielkim niebezpieczeństwem także dla narodu niemieckiego. (Brawo! na ławach polskich.)

Centrowiec Giesberts stwierdza, że górnicy z omówienia dotychczasowego interpelacji mogą być zadowoleni, gdyż wszyscy mówcy z małymi tylko wyjątkami zgadzają się na potrzebę zmiany stosunków odnośnych za pomocą ustawy Rzeszy.

Dyskusja staje się w końcu ostrą wymianą zdań w kwestji starań o polepszenie bytu stanu robotniczego pomiędzy centrowcami a socjalistami, z których przemawiają Giesberts (centrowiec) i Hue (soc.)

W krótkich polemicznych przemówieniach zabierają jeszcze głos posłowie Behrens (Zjedn. gosp.), Bassermann (nac. lib.), Schiffer (centr.) i Sachse (soc.) poczym o godz. 3. po poł. zamknięto dyskusję.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

**Posiedzenie Koła Polskiego** w Parlamencie odbędzie się we wtorek 21. b. m. o godz. 8. wieczorem.

## Nadzwyczajne walne zebranie flotenferajnu w Kassel.

Zacięta walka, jaka się w łonie potężnego flotenferajnu wywiązała z powodu osoby generała (Ciąg dalszy w Dodatku.)

nowany został głównym naszym kasjerem na miejsce śp. Koralkiewicza, obecny tu p. Karol Olszański, który z dniem dzisiejszym urzędowanie swe obejmie. Zechce pan wręczyć mu klucze i zdać w mojej obecności kase, skarbiec i księgi kasowe.

Lipowiecki zbladł, lecz siłą woli i przez poczucie dumy potrafił zachować spokój zupełny.

— Upoważniony do podziękowania panu za gotowość, z jaką zastępował chorego szefa, wybrał nas pan z chwilowego kłopotu, proszę go o zajęcie napowrót miejsca w kasie nr. III. oraz o prowadzenie nadal tychże samych ksiąg, przyczym nadmieniam, iż główny kierunek nad całą kasowością, jak dawniej Koralkiewicz, obejmie dziś p. Karol Olszański.

Lipowiecki, czując na sobie ironiczny, kłójący wzrok nowego szefa, skłonił się tylko w milczeniu.

A teraz — zakończył pan Knoblauch — nie tracąc czasu, który się należy publiczności, przystąpimy do szczegółowego zdania kasy.

Lipowiecki wyjął księgi, klucze od skarbcia i otworzył obie szały ogniowate.

Podczas gdy interesa publiczności załatwiały dwie kasy przyboczne, w środkowej, t. j. głównej zarazem, wśród głuchego milczenia, wzmagały się i łamały dwie egzystencje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

88)

(Ciąg dalszy).

XVII.

Kasa Banku Przemysłowo-Handlowego, wybudowaną została według ostatnich wymagań elegancji i bezpieczeństwa. Na zewnątrz była to tylko część głównej sali parterowej gmachu, oddzielona od publiczności kratą żelazną, zaopatrzoną w okienka z szyb matowych. Wewnątrz jednak stanowiła pokój osobny, o marmurowej posadzce, a ścianach z kamienia i żelaza, główne jej umeblowanie składały dwie podręczne szały ogniowate, istne cacko konstrukcji kutych w metalu, winda osobowa, schodząca do podziemia, w którym zamknięty wśród sklepień granitowych, krył się w olbrzymich kasach opancerzonych, skarbiec Banku. Jedną jego stronę zajmowały w mur wpuszczone wertheimowskie skrzynki i skrzynie, o tajnych przedziałach i skrytkach. Wynajmowano je za roczną opłatą na prywatne depozyty. Ten zaś, kto przynosił tu na przechowanie: złoto, klejnoty, papiery wartościowe, czy prywatne listy i dokumenty, klucz misterny od takiej wynajętej, w granitowe obmurowanie ujętej skrzynki z sobą nosił.

Magazyn mebli i dekoracji  
**Stefan Tetzlaff,**  
 tapicer i dekorator.  
**Kompletne wyprawy.**  
 tylko w dobrym wykonaniu jaknajtaniej  
 Poznań, św. Marcin 32. Telefon 1268.

Dachówka, łupek, szkudły jak wszelkie materiały  
 na dachy w zapasie.

**Pokrywanie i renowacje dachów**  
 na  
 pałacach, kościołach, wieżach i zwy-  
 kłych budowlach

łupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą  
 smołową. Ceny przystępne i odpowiednie  
 gwarancje. Referencje na żądanie od powag  
 w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztor-  
 rysy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa  
 na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w  
 domu p. Brauna. Dachówkę, łupek, szkudły itd.  
 zawsze na składzie.

**Ig. Wolniewicz.**

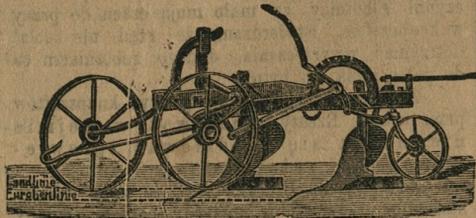
Kostrzyn — Kotschin. Telef. nr. 36.

**Stosowne dla lekarza**

lub dentysty

mieszkanie o 6-8 pokojach na pierwszym piętrze z nowo-  
 czesnymi przynależnościami przy ulicy św. Marcina do  
 wynajęcia.

Oferty pod J. J. do Eksp. Kurjera Pozn.



**Plugi dwu- i trzyskibowe**

pat. Schütz et. Bethke, **najnowszej konstrukcji**,  
 każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie  
 potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy.  
 Dotychczas sprzedalem ich około 3 800, **co najlep-  
 szem jest poleceniem**

**Patentowany plug 'Fenix'**

piętrowy samochód, do głębokiej órki, bardzo rozpow-  
 szechniony, zaleca się **lekkim chodem i szybkim**  
**a łatwym sposobem ustawiania głębokości**  
**órki.**

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: **A. Bryliński.** Adr. do telegr.  
 A. Bryliński A. Bryliński  
 Poznań-Posen. Poznań-Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. nr. 69.  
**Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i**  
**zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plu-  
 gów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.**

**Osoby nerwowe**

używają z pewnym skutkiem od lat  
 30 zaprowadzonego i przez lekarzy  
 polecanego

**wina św. Rafała**

które podnieca apetyt.

Oryginalne francuskie wino naturalne.

**Cena za butelkę 3,50**

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

**mało krwiste**

**Dankowski & Co.**

Najstarszy i największy polski magazyn mebli

Telef. 2091 Poznań, ul. Wilhelmowska 20. Telef. 2091

Polecają meble wszelkiego rodzaju jako to:

Sypialnie	„	od 320 mk.
Salony	„	350 „
pokoje jadalne	„	350 „

oprócz tego całkowite urządzenia kuchenne.

**Przy gotówce rabat.**

**Zakład tapicersko-dekoracyjny.**

którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wy-  
 konania nowych, a przerabiania starych mebli.

P. P.

Niniejszym donosimy W.Panu jak najuprzejmiej, że z dniem  
 dzisiejszym przenieśliśmy naszą

**fabrykę papierosów i kantor**

z Piekar nr. 7. na

**ulicę Następcy Tronu 91, przy placu Bismarka.**

Skład cygar detaliczny, oraz miejsce przyjmowania zamówień  
 znajduje się jak dotąd dla wygody Szan. Klienteli

**w centrum miasta**

przy ul. Wilhelmowskiej nr. 19., naprz. Hotelu Francuskiego.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, a prosząc o dalsze za-  
 chowanie nam swej życzliwości, pozostajemy

Z poważaniem

**Wichrowski & Święcicki**

właśc. Stanisław Święcicki



**Miejsce nadzwyczaj korzystne**

w większej majętności w Księstwie (gorzelnia, buraki, kolej w miejscu) zająć może

**Młody człowiek**

z dobrym wychowaniem, z wykształceniem uniwersyteckim gospodarsko-ku-  
 pieckim i z kilkoletnią praktyką, tylko pierwszorzędne polecenia znaczenie mieć  
 będą (świadeactwa nie będą uwzględniane.)

**Awansu**

po bliższem poznaniu w krótkim czasie spodziewać się można na

**Administradora technicznego**

Oferty do Eksp. Dzien. Pozn. pod nr. 480.



**Konwie**

do transp. mleka oraz wszelkie  
 sprzęty mleczarskie.

**Kuchnie**

angielskie z kolami do gotowania  
 od M. 33,00.

**Maszyny**

do krajania chleba z okrągłym  
 nożem, bardzo praktyczne  
 po M. 13,50.

**Samowary**

tulskie, mosiężne po M. 22,50,  
 25,00, 27,50 szt

**Tacki, czarki i czajniki.**

Nr. 22 24 26 28

po M. 20,00 27,00 36,50 55,00

ogrzewa 70 125 200 400 cbm

**Zapalacz**

platynowy do cygar,  
 gazu lamp itd. wedle  
 ryc. 75 fen. za szt.

**Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.**

Poznań-Bazar **Firma T. Otmianowski** Telefon 565.

właściciele **B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.**



**Hansena**

piece ameryk. antracytowe

z ogniem nieustającym, z patento-  
 waną regulacją i rozstępem, składa-  
 jącym się z kilku części, który  
 umożliwia założenie każdej części  
 osobno **bez rozbierania pieca**,  
 coby pociąg, za sobą znaczne koszty.  
**D. R. P. 42 150 D. R. P. 72 524**

**Antracyt**

angielski częściowo i wagonami.

**Iryjskie**

piece wedle rycin do każd. paliwa.

Nr. 21 23 25 27

po M. 18,50 24,50 34,00 51,00

ogrzewa 50 100 150 300 cbm

Przedstawki piecowe, pudła do  
 węgla, szufelki, haczyki i cegi do  
 ognia. Płaszczki przed piece poleca

**Akademik**

poszukuje miejsca  
**nauczyciela domowego.**  
 Łaskawe oferty do Eksped.  
 Kurj. Pozn. pod nr. 83.

Od 1. kwietnia r. b. poszu-  
 kuje się na wieś egzaminowa-  
 nej muzycznej

**nauczycielki**

do dziewczynki w wieku 13 lat.  
 Łask. oferty wraz z podaniem  
 warunków uprasza się do Eksp.  
 Kurjera Pozn. pod nr. 200.

**Młody blawatnik**

poszukuje od 1. 2. ewent. 1. 3.  
 posady do składu konfekcji  
 damskiej lub bielizny. Łaskawe  
 zgłoszenia pod lit. E. V. W. do  
 Eksp. Kurjera Poznańskiego.

**Miód**

patoka deserowy i kuracyjny  
 z własnej pasieki w 5 kilogr.  
 puszkach, opłatnie po 6 kor.  
 miód do picia w demionach  
 po 6 i 7 kor. wysyła

**ks. Wł. Młdtką**

prob. w Kupeczyńcach poczta  
 Denysów Galicja. We większej  
 ilości znacznie taniej.

**Wielka wyprzedaż**

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedają po  
 możliwie najtańszych cenach:

karety, landaury, koczki, wozy do po-  
 lowania, sportowe, wolanty, karjolki,  
 opatentowane dogarty inżyniera Marcin-  
 kowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do  
 najtańszych.

**Wielki wybór używanych powozów**

**A. Dzieciuchowicz**

— Największa fabryka powozów i uprząży. —

Poznań, Rybaki 4/6

**Kasa oszczędności**  
**Banku Rolniczo-Przemysłowego**  
**Kwilecki Potocki i Sp.**

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości  
 od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle  
 umowy.

**Antoni Rose**

Poznań, Bazar telefon 381.

**Skład papieru**

Fabryka rejestrów gospodarczych

**książek kontowych i tytek**

Wielki wybór

**tapet, linoleum i rozet**

Drukarnia, Litografja

**„Arystokratyna“**

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przy-  
 rodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem  
**do pielęgnowania twarzy i rąk.**

Najsłynniejszy **hygieniczno-kosmetyczny**  
**proszek do mycia twarzy i rąk** z zawartością  
 węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego  
 pielęgnowania pleci jest niezbędnym i jedynie pole-  
 cenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość  
 węgliku **antyseptycznie i orzeźwiająco.** Już  
 po krótkim użyciu staje się **pleć lśniąco biała**  
 i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Piegi,**  
**zmarszczki, wągry, żółte plamy** usuwa „Ary-  
 stokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach  
 po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe  
 kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50  
 mk. do nabycia w większych drog i perfumerjach,  
 jako też w

chemicznej fabryce

**Z. RITTERA**

Poznań, św. Marcin 20.

**Nadzwyczaj korzystnie**

kupuje się w polskim składzie

**Wład. Mayera.**

**1000 sztuk**

**zegarków kieszonkowych**

z najsłynniejszych fabryk do wyboru.

**Wspaniały wybór**

**złotej biżuterji i pierścionków**

**zareczynowych**

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spieszenie  
 i starannie pod gwarancją.

**W. Mayer,**

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zal. 1899. Telefon 1844.

**Kasa Związku Ziemiań**

przyjmuje  
**depozyta i drobne oszczędności**  
 począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	4 1/2%
Za	kwartalnym	„	4 1/4%
Za	każdorazowe żądanie	„	4%

Adres:

**Związek Ziemiań**

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Przesiedliłem się z Gniezna do **Pozna-  
 nia** i praktykuję w mieszkaniu ś. p. ojca mego  
 dr. J. Szulca przy

**ul. Teatralnej 7.**

**Stanisław Szulc,**

lekarz - dentysta.

Przyjmuję

od 9-12. i 2-5. w niedzielę od 11-12.

# Dodatek do 16. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, wtorek dnia 20. stycznia 1908

Keima między zwolennikami jego partyjno-politycznej agitacji i przeciwnikami takiej szowinistycznej propagandy, miała się rozstrzygnąć na niedzielnym nadzwyczajnym walnym zebraniu zwołanym do Kassel. Zjechało się około 600 uczestników, z tych 250 upoważnionych do głosowania delegatów z całych Niemczech. Zarówno stronnicy wszechwładnego przewodniczącego wydziału wykonawczego, jak i partja przeciwna z bawarczykami na czele zmobilizowali wszystkie swoje siły. Całe przedmówienie, jak wiadomo, stało się po stronie Keima.

Wśród wielkiego napięcia całego zebrania zajął prezydent książę Salm-Horstmar zjazd, wnosząc okrzyk na cześć cesarza, książąt związkowych i wolnych miast. Następnie odczytał prezydent deklarację, opiewającą, że wszyscy członkowie prezydium ze względu na dobro towarzystwa składają swoje urzędy. Dalsze prowadzenie spraw towarzystwa powierzyło prezydium profesorowi Busly i radcy handlowemu Ravené.

Następnie proponuje prezydent, aby „osób najwyższych“ nie wciągano w dyskusję i nie poruszano spraw, załatwionych na poprzednim zjeździe w Kolonii. Ta propozycja wywołuje burzę wśród szeregow opozycji. Wywija się namiętna dyskusja do porządku dziennego, w której bawarski delegat szambelan Spiess protestuje przeciw podobnemu kępowaniu żywołów opozycyjnych ze strony prezydium.

Byli prezydent sądu nadziemiańskiego Hamm wywołał, że przez ustąpienie prezydium bawarczyki właściwie sprawę wygrali, że więc wszelkie dalsze rekryminacje są niepotrzebne. Na to odpowiada delegat Spiess: „Jeszcze proces nie wygraliśmy, bo prezydium dotychczas nie oświadczyło, że nie przyjmie także ponownego wyboru. Na deklarację wygłoszoną przez prezydenta nie pozwolimy się złapać, tak samo klaska bijąca brawo prezydium nam nie imponuje“.

Słowa te wywołują burzę oklasków i nie mniej burzliwe protesty. Wśród ogólnego hałasu nie słychać, dopiero powoli zebranie się uspokaja. Po dłuższych, bardzo gwałtownych wywodach zamknięto dyskusję do porządku dziennego. Jeden z członków proponuje jako nowych członków do prezydium księcia Hatzfelda i wiceprezydenta Sejmu Krausego. Książę Salm przerywa mówcy, stwierdzając, że wybór prezydium nastąpić może dopiero na zwyczajnym walnym zebraniu w Gdańsku.

W imieniu bawarczyków przemawia następni baron Würtzburg. Odpiera on z oburzeniem zarzut, jakoby związek bawarski stał pod wpływem Centrum i jakoby był zawiązany w głośną sprawę kradzieży listów Keima, które swego czasu zostały w prasie centrowej opublikowane. Mówca potępia ostro politykę partyjną Keima. Gdy wspomina o atakach zwolenników Keima na księcia Rupprechta i o uchwałach na zjeździe kolonij, przewodniczący nie pozwala mu dalej mówić, oświadczone, że wobec pewnej wysokiej instancji, której wymienić nie może dał przyrzeczenie, że „osób najwyższych“ nie pozwoli wciągnąć w dyskusję.

Dalsze obrady przybierają bardzo burzliwy charakter. Dymisjonowany podpułkownik Abbas z Królewca zarzuca bawarczykom, że mimo wszelkich zaprzeczeń są zależni od Centrum, delegat bawarski, radca regencyjny Braun, nazywa to kłamstwem. Sam generał Keim w podrażnionym tonie odpiiera wszelkie podniesione przeciw niemu zarzuty, jako niezadaone plotki, i przedstawia swoje zasługi wobec towarzystwa.

Ostatecznie po bardzo gorących debatach przyjęto większością głosów rezolucję turyńskiego związku wyrażającą podziękowanie i zaufanie członkom prezydium. Delegaci bawarscy opuścili natychmiast po głosowaniu salę.

Przewodniczący książę Salm zamknął zjazd, oświadczone, że ciężko przychodzi mu ustąpienie z prezydium, ale są potęgą silniejsze od niego.

Przebieg zebrania był ciekawą ilustracją stosunków panujących we flitenferajnie a zarazem odegrał w całej nagości bezwzględna brutalność szowinistycznych sfer prusko-niemieckich.

Sfery te odniosły pozorne zwycięstwo, ale flitenferajn sam otrzymał bardzo dotkliwy cios, który znaczenie jego i potęgę niesłychanie osłabił. Seceja bawarczyków oznacza dla flitenferajna wielką klęskę. A co ważniejsze — zjazd w Kassel pogłębił znowu przepaść między południowymi i północnymi Niemcami i przyczynił się ogromnie do odosobnienia prusaków w Niemczech.

## Z zaboru rosyjskiego.

### Zamach w Sosnowicach.

Sosnowice, 20. stycznia. (TBW.) Na wyższego inżyniera Brendla z tutejszej fabryki Halczyńskiego popełniono zamach. Raniono go ciężko w głowę i szyję dwoma wystrzałami rewolwerowymi.

## Położenie w Rosji.

### Finanse rosyjskie.

Petersburg, 19. stycznia. (TBW.) Rosyjski Bank państwowy zniżył dyskont weksli trzymiesięcznych na 7 procent, sześciomiesięcznych na 8 procent, a dziewięciomiesięcznych na 8 i pół procent.

Równocześnie ze zniżką dyskontu wycofano a obciąża za 30 milionów rubli biletów kredytowych i zniszczono je. Z pożyczki zaciągniętej w

ostatnim roku na początku kampanji zbożowej w kwocie 160 milionów rubli zapłacono już 110 milionów. W pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1907. zwyczajne dochody przewyższyły zwyczajne wydatki o 195 milionów i 316 000 rubli. Nadzwyczajne dochody wynosiły 824 miliony i 209 tys. rubli, a nadzwyczajne wydatki 468 milionów i 155 000 rubli mniej, niż w roku ubiegłym.

### Flota rosyjska.

Petersburg, 19. stycznia. (TBW.) W wybitnych pismach petersburskich bez różnic partyjnych, nawet w konserwatywnej Nowoje Wremja, objawia się żywa opozycja przeciwko uchwaleniu budżetu marynarki. Pisma ganią zbytnią uległość rządu wobec firm zagranicznych i lekceważenie doświadczeń, zdobytych podczas wojny z Japonją. Zbudowany niedawno w Anglii krążownik pancerny Ruryk nie stoi na wysokości ani pod względem budowy, ani pod względem konstrukcji dział. Jedynolity plan reorganizacji floty wojennej wcale nie istnieje. Pisma zapowiadają w sprawie tej możliwość poważnego zatargu pomiędzy większością Dumy a rządem.

Równocześnie pisma podnoszą, iż rząd nie zaprzeczył detychezas wiadomości, podanej przez Now. Wremja, że oficer marynarki rosyjskiej z upoważnienia ministra marynarki płynie z flotą amerykańską na Ocean Spokojny.

## Wiadomości polityczne.

### Sprawa marokańska.

Paryż, 19. stycznia. (TBW.) W sobotę odbyła się w pałacu elizejskim narada ministrów w kwestji marokańskiej. Minister spraw zewnętrznych Pichon referował o swojej podróży do Hiszpanji i zaznaczył, że pomiędzy Francją a Hiszpanją panuje najzwyklejsze porozumienie. Prezes ministrów oświadczył, że w miastach portowych Maroka mimo proklamacji Muleja Hafida panuje spokój. Mimo to podjęto wszelkie możliwe środki ochronne, aby być przygotowanym na wszystkie ewentualności.

W niedzielę odbyła się w ministerjum spraw wewnętrznych druga narada ministrów, której rezultat trzymany jest w tajemnicy. Wiadomo tylko, że przedmiotem obrad była organizacja policji w portach marokańskich, która, jak wiadomo, spotkała się z oporem krajowców i doprowadziła do ogłoszenia świętej wojny.

Ostatnie telegramy z Tangeru nie zawierają groźnych wieści. W Rabacie panuje spokój. W Tetuanie, Alkazarze i Laraszu, którego mieszkańcy zachowali wierność Abdulowi Asizowi, ogłoszenie świętej wojny nie wywarło najmniejszego wrażenia. Gdyby nawet wojna ta w najbliższym czasie rzeczywiście się rozpoczęła, nie dotknęła by bezpośrednio Europejczyków, gdyż wewnątrz niej części kraju nikt nie pozostał. Misjonarze schronili się zawczasu na wybrzeże morskie, a w miastach portowych straża konsulatów przedstawia dostateczną dla Europejczyków ochronę.

Mulej Hafid urządza się tymczasem na dobre w Fezie, głównej stolicy Maroka. Nakazał liczenie ludności, podczas którego okazało się, że zasjadający się tam 75 tysięcy ludzi zdolnych do noszenia broni. Rozdzielono ich na rozmaite dzielnice a namiestnikom Muleja Hafida mianowano Bendauda. El Merani usiłował nakłonić motłoch do zniszczenia mieszkań przedstawicieli dotychczasowego rządu. Po raz pierwszy wymieniano w publicznej modlitwie w meczecie imię nowego sultana w piątek, przyczym muzejn wyraził życzenie, aby Bóg pozwolił mu wypędzić giarurów. Miasta Sfu i Zarkum zmuszono gwałtem do uznania Muleja Hafida sultanem.

Sultan Abdul Asiz wydał przeciwko bratu proklamację, którą w piątek odczytano publicznie w Tangerze w wielkim meczecie. Ambasador francuski, br. St. Anlaire donosi, że proklamacja sprawiła dobre wrażenie. Sultana zapowiada w niej, że niebawem uda się do Fezu i skarci surowo tamtejszych buntowników. Krajowcy w Taegerze i Mazaganie nie stawiają oporu policji organizowanej przez Europejczyków.

### Aresztowania terrorystów.

Monachjum, 18. stycznia. (TBW.) Dział przed południem aresztowano tutaj 23-letnią rosjankę, która w banku chciała zmienić 500-rublowkę. Pokazało się bowiem, że banknot pochodził z kradzieży, dokonanej swego czasu podczas napaści na transport pieniędzy w Tyflisie. Zrabowano wówczas ogółem 341 000 rubli. Aresztowana od kilku dni bawiła w Monachjum i wzbudziła się zeznać, od kogo 500-rublowkę otrzymała.

Sledztwo wykazało, że już poprzednio zmieniła 500-rublowkę w innym banku tutejszym. Podczas rewizji osobistej w więzieniu podarła szybko karteczkę, na której znajdowały się notatki w języku rosyjskim. Policja złożyła podarte kawałki i na podstawie uzyskanej tym sposobem informacji ustawiła urzędników na głównym dworcu. Przytrzymano tam dwóch cudzoziemców przybyłych popołudniowym pociągiem z Paryża.

U jednego z nich, rzekomo paryżanina, znaleziono 17 pięsetrublowek pochodzących z wymi-nionej kradzieży. Drugi zmienił kilka takich samych banknotów drodze z Paryża do Monachjum. Obaj przytrzymani twierdzą, że pieniądze im ktoś podarował.

W Paryżu aresztowano w sobotę 35-letniego rosjanina, zowiącego się Meer Walath i rewolucjonistkę Fanny Jantulską, których wysłano w celu spieniężenia papierów, zrabowanych swego czasu z banku w Tyflisie. Przy aresztowanych znaleziono jeszcze 20 000 franków.

### Zatarg włosko-abesyński.

Rzym, 19. stycznia. (TBW.) Minister spraw zewnętrznych Tittoni otrzymał od rezydenta wło-

skiego w Addis Abebie następujący telegram z dnia 17. bm. Wczoraj wieczorem rozmawiałem z cesarzem Menelkiem o zajęciach w Lugh. Cesarz oświadczył mi, że ekspedycja abesyńska wysłana do Arussi miała polecenie zlągoderzenia waśni pomiędzy tamtejszymi szczepami. Wbrew rozkazowi wyruszyła do Lugh. Menelk wydał natychmiast rozkaz, aby oddział ten opuścił kraj Benadir i sądzi, że już się to stało, chyba, że abesyńczycy podnieśli bunt, co wydaje się dość prawdopodobnym. Cesarz udzielił włoskiemu przedstawicielowi handlowemu, udającemu się do Lugh, osobnej eskarty, której zadaniem jest utrzymanie bezpieczeństwa w tej miejscowości.

### Wrzenie w Perzji.

Teheran, 19. stycznia. (TBW.) Na ostatnie posiedzenie parlamentu przybył wypuszczony z więzienia ulubieniec ludności Rachim Khan i zaproponował, aby kosztem jego utworzono zbrojny oddział, który oswobodzi ma księcia Fermana obłożonego przez kurdów w Sandz Bulaku. Propozycję tę przyjęto z ogromnym zapalem.

W ostatnich dniach donosiły pisma zagraniczne, że Rosja ściga wojsko nad granicę perską. Wobec tego oświadcza Petersb. Agencji Telegr., że wiadomość ta jest nieścisłą. W miejscowości rosyjskiej Djufla, będącej głównym punktem komunikacyjnym pomiędzy Transkawkazją a Aserbejdżanem, znajduje się tylko 600 kozaków, którzy mają bronić granicy rosyjskiej i ludności tamtejszej przed rozbójcami będącymi na porządku dziennym. Niedawno dopiero zamordowano kurjera rosyjskiego i odkryto spryskiwanie na rosyjskiego konsula generalnego w Aserbejdżanie. Mimo to rząd rosyjski nie chwycił się nadzwyczajnych środków, powiększył jedynie straż konsulatów w Taebrio o 25 ludzi.

Ambasador perski w Konstantynopolu wręczył rządowi turekiemu notę dyplomatyczną protestującą przeciwko napaści kurdów na księcia Fermana w Sandz Bulaku.

Z Taebri nadchodzi telegram o nowych zaburzeniach. Skatkiem waśni pomiędzy partjami politycznymi ostrzeliwano w niedzielę rano kilkudziesięciu członków tajnego związku dzielnicę Daraczy. Wywiązała się bitwa, która trwała do wieczora. Bazy zamknięto. Odbywają się zgromadzenia uzbrojonych. Położenie jest napięte i należy się spodziewać dalszych starć.

### Krótkie wiadomości.

— Stan zdrowia papieża. Osservatore Romano pisze: Ojciec św. miał lekki napad podagry. W piątek odwiedził go lekarz przyboczny Petacci i zalecił mu jeden dzień wypoczynku. Skutkiem tego odłożono wszystkie zapowiedziane na dzień następnego posuchania. W sobotę stan zdrowia papieża był daleko lepszy, tak że mógł wstać rzycho rano i już się nie położył. Tego samego dnia przyjmował Ojciec św. wiele osób.

## Nasze sprawy.

— Walne zebranie Tow. rolniczego inowrocławsko-strzelińskiego odbędzie się w poniedziałek 10. lutego o godzinie pół do 3. po południu w hotelu Basta w Inowrocławiu.

Porządek obrad: 1. Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania i nadeszłych korespondencji. 3. Sprawozdanie kasowe roczne. 4. Sprawozdanie roczne z czynności dyrekcji. 5. Sprawozdanie wicepatronów Kolek rolniczych obydwóch powiatów. 6. O polityce gminnej — ref. p. dr. Juliusz Trzciniński. 7. Wybór prezesa dyrekcji. 8. Wybór dwóch członków dyrekcji. 9. Wybór dwóch rewizorów kasy i ich zastępców. 10. Tematy rozpraw i pogadanek na przyszłe walne zebranie. 11. Wolne wnioski członków.

O jak najliczniejszy udział uprasza Dyrekcja.

### W sprawie wieca w Dolsku.

W tych dniach pisaliśmy, że wiec w Dolsku, zapowiedziany na niedzielę 19. m., odbył się nie mógł, ponieważ pp. Leciejewski i Pogodziński odmówili sali, a innej odpowiedniej dostać nie było można. Sprawa ta jednak, jak czytamy w Gaz. Polskiej, wzięła obecnie inny obrót i wiec odbędzie się w najbliższym czasie. Pan Leciejewski zmienił bowiem swe zapatrywanie i oświadczył się teraz gotowym do udzielenia swej sali. Nie zła wola podobno, ani brak poczucia narodowego, były powodem, że p. Leciejewski wahał się oddać swą salę na wiec polski, lecz jedynie pewne ważne i słuszne (?) względy na miejscową policję. W sprawie tej otrzymuje jeszcze Gazeta Polska od ks. prob. Malińskiego z Dolska następujące pismo:

Dzisiaj przybył do mnie p. Franciszek Leciejewski z Dolska i uroczysto oświadczył, że nie tylko chce uchodzić za polaka, lecz chce prawym być polakiem i prawym polakiem zostać aż do śmierci. Swoją pracą zawodową i społeczną złożył dowód społeczeństwu polskiemu, że nie jest jego wyrzutkiem. Sali swej pierwotnie odmówił komitetowi z powodów, które dzisiaj dla niego nie mają żadnego znaczenia i w przyszłości nigdy w rachubę wchodzić nie będą. Dla tego chętnie oddaje salę swoją na urządzenie nie tylko przyszłego wieca wyborczego, ale także wszystkich innych zebrań i zgromadzeń polskich.

— Związek Kupiecki na Rzeszę niemiecką. Szanowne Zarządy Towarzystw Związkowych upraszamy, ażeby:

1. zwołały roczne walne zebrania jaknajprędzej, 2. przesyłały najpóźniej do 15. lutego na ręce sekretarza p. T. Lipczyńskiego w Ino-

wrocławiu a) odpis protokołu z rocznego walnego zebrania, b) odpis sprawozdan z rocznego, c) wypełniony kwestionariusz, który Towarzystwom nadesłany zostanie, 3. przesyłały swe wnioski w myśl § 19. ustaw związkowych, 4. przesyłały roczną i ewentualnie zaległą składkę do rąk skarbnika p. W. Piechockiego w Inowrocławiu również najpóźniej do 15. lutego.

Ponieważ roczne walne zebranie Związku odbędzie się w myśl ustaw dnia 15. marca r. b., a Zarząd winien do czasu tego swe sprawozdania sporządzić, przeto prosimy Szanowne Towarzystwa usilnie o łaskawe zastosowanie się do naszej prośby.

Kupiectwu cześć!

Zarząd Związku Kupieckiego.

A. Jakubowski,	T. Lipczyński,
prezes.	sekretarz.
W. Ozdowski,	W. Piechocki,
wiceprezes.	skarbnik.

## Walne zebranie Tow. Rękodzielników w Poznaniu

odbyło się wczoraj wieczorem w Domu Katol. zebranie zajął p. Krause a przewodniczył mu p. Węclawski.

Ze sprawozdań rocznych wynikało, że w Towarzystwie tym czegoś brak, czego zasadniczo określić nie można. Takie Towarzystwo jak Rękodzielników, które istnieje już około 20 lat, a prócz wparę pogrzebowych — czyli na przypadek śmierci członka — w małej mierze subwencjonuje interesy ogólne członków, powinno znacznie wyżej stać jak obecnie.

Wykłady same bez czynów realnych nam dzisiaj na nic się nie przydadzą. Jestto wogóle błędem kardynalnym, że zamiast intensywnej pracy kontentujemy się powierzchownymi sprawami, zajmującymi nas bodaj na chwilę, kiedy prelegent wykład swój wygłasza, a poza tym już więcej o omówionym temacie się nie myśli. Dowodem tego, że kasa Towarzystwa ledwo półtora tysiąca marek przez tył lat oszczędzić zdołała.

Podług sprawozdania sekretarza odbyło się zebrań 24, w tym 4 walne, prócz tego i nadzwyczajne walne i kilka zebrań wraz z komisją. Wykłady odbyły się następujące: O poprawnym pisaniu języka polskiego p. Wituski, O powstaniu pisma ks. Mielcarski, O Libalcie, Matce Boskiej Częstochowskiej i o zadaniu naszego przemysłu p. Chociszewski, O stosunku rękodzielnictwa do wolności proceduralnej p. St. Nowicki, Kraswica i Goplo Jan Szymański.

Podług sprawozdania skarbnika było dochodu w ostatnim kwartale 538,59 mk., rozchodu zaś 404,25 mk., tak że nadwyżki pozostało 134,34 mk. Ogólny majątek Towarzystwa wynosi razem 1564,90 mk. Na pośmiertne wypłacono dla 10 zmarłych członków razem 500 mk.

W bibliotece znajduje się 999 książek, najwięcej powieściowych, które też największą cieszą się frekwencją.

Jako nowy zarząd obrano p. Krausego Teodora przewodniczącym, który urząd ten piastuje już dziesiąty rok, jego zastępcą p. St. Nagórskiego, sekretarzem p. Rudzkiego, jego zastępcą Fagiewiczą, kasjerem p. Józefa Pendowskiego, bibliotekarzem i jego zastępcą p. Maks. Kęcińskiego i Wasielewskiego, radnymi panów Matuszewskiego i Zerbę.

Po załatwieniu kilku wniosków zamknięto zebranie około godz. 12. w nocy.

## Odezwa.

Udajemy się do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o datki na Czytelnie ludowe w Poznaniu. Jeżeli kiedy, to w obecnych czasach praca oświatowa jest jednym z najważniejszych naszych zadań społecznych. Szczepie jednakowoż fundusze tamują pracę zarządu. Chęć do czytania wzdosta stale u ludu. Wzrastać wolała do nas o nowe biblioteki, o nowe książki. Smak w czytaniu wyrabia się w szerokich warstwach społeczeństwa naszego; pragną książek lepszych, poważniejszej treści, a więc książek droższych — a fundusze nasze nie wzdostają, przeciwnie stale roczne składki członków się zmniejszają.

Rok rocznie zasilają poważną sumą kasę naszą bal na Czytelnie ludowe. W obecnych czasach smutnych i oplakanych nie pora na bale i wesole publiczne zabawy. Balu więc zarząd tego roku urządzić ani może, ani myśli. Aby jednakowoż brak funduszy tego roku nie tamował tem bardziej pracy oświatowej ku wielkiej szkodzi społeczeństwa naszego, odzywamy się do społeczeństwa naszego o datki na rzecz Czytelni ludowych. Trwają jeszcze polowania, w czasie karnawałowyz prywatne domy otwierają się będą gościnnie dla przyjaciół i znajomych. Oby przy każdej takiej sposobności pomyślano o Czytelniach ludowych — a dobry uczynek spełniony drobnym datkiem na tak wzniosły cel, dobry humor gości tylko podniesie i wzmoże. Próżność, ta wada nasza narodowa, sprawiała, że przy takich składkach wśród zabawy na cele społeczne sadzono się nieraz nad możność, a potem uskarżano się na karotę. Uczmy się od pobratymców naszych Czechów, zbierając na cele nasze społeczne datki małe — wykluczając wręcz datki większe — ale zbierając stale, zbierając wszędzie, zbierając przy każdej sposobności, a fundusze Czytelni ludowych dostatecznie sprawią, iż oświata szerzyć się będzie i wnikać coraz głębiej w szerokie warstwy ludu naszego.

Zarząd Czytelni ludowych w Poznaniu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 20. stycznia.

Kalendarz. Dziś: Fabian i Sebastian  
Przeździśława.  
Jutro: Agnieszka p.  
Jarosława.

Wschód słońca. Dziś: 8,2 zachód: 4,20  
Jutro: 8,1 „ 4,21  
Wschód księżycy. Dziś: 6,18 zachód: 9,11  
Jutro: 7,25 „ 9,35

— \* Przepowiednia powietrza (berlińskiej stacji meteorologicznej na wtorek 21. b. m.: po części pogodnie, po części pochmurno bez znaczących opadów; słabe wiatry i cokolwiek chłodniej.

### — \* Z teatru:

Dziś w poniedziałek: Gąsienice, komedia w 4 aktach przez Alfreda Konara. Ceny do połowy niższe.

Wtorek: Złotziej, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Ceny do połowy niższe.

Sroda: Panna Zozetta — moja żona! (Mademoiselle Josette — ma femme), komedia w 4 aktach przez Roberta Charvey i Pawła Gavault'a. Ceny zwyczajne.

Czwartek: Potop, dramat historyczny w 8 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza. Ceny do połowy niższe.

Piątek: Hrabina Oczko, komedia w 3 aktach Schöntana i Kopel Ellfeldta. Ceny do połowy niższe.

W sobotę: Ujrzymy na scenie naszej sztuki p. t. Franek Cygan, tragiczna komedia w 5 aktach przez J. Grabowskiego. Sztukę tę grywano z nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Jesteśmy pewni, że i u nas podobnie się będzie publiczności i zyska przychylną ocenę znawców teatralnych. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3.: Wojna domowa, komedia w 3 aktach Z. Przybylskiego. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Franek Cygan, tragiczna komedia w 5 aktach J. Grabowskiego. Ceny zwyczajne.

— † W zeszyły piątek rozstał się z tym światem w Poznaniu a. p. ks. Józef Bielewicz, proboszcz z Wątkowa, a dawniejszy regens i długoletni profesor religii przy gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu.

Ekspozycja zwłok z zakładu św. Józefa do kościoła św. Marcina odbyła się wczoraj o godzinie 5. po południu, a pogrzeb dzisiaj przed południem o godzinie 11. Po odprawieniu wigilii żałobnych i mszy św. za spókoj duszy Zmarłego, wygłosił z kazalnicy mowę żalobną ks. szambelan Kłos. Konkult pogrzebowy w otoczeniu kilku kantoników, ks. prałata Lewickiego i przeszło 30 księży prowadził ks. prob. Hertmanowski z Chojnicy na cmentarz nowy świętomarciński. Za trumną postępowała bliższa rodzina, krewni, przyjaciele i dawniejsi uczniowie Zmarłego oraz bardzo liczna publiczność.

S. p. Bielewicz liczył lat 74, a księdzem był 51 lat. W roku ubiegłym obchodził Zmarły złoty jubileusz kapłaństwa.

Wieczny spókoj Jego duszy!

— \* Nowa wystawa otwarta została wczoraj w naszym Salonie przy ul. Berlińskiej. Wystawa zawiera obrazy Dory Mukulowskiej, Jana Krzyża, Cezarego Philippa, Kazimierza Szmajta, Jana Klepińskiego, Marjana Puffiego, Józefa Graczyńskiego, Emilji Arendt i Emilji Liszkowskiej. Ocenę wystawionych obrazów, pióra Acera, zamieścimy w numerze następnym.

— \* Koncert Zdzisia Jahnkiego rozpocznie się dziś w poniedziałek na wielkiej sali Apollo punktualnie o godzinie 8.

— \* Koncert amatorski na rzecz Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich odbędzie się we wtorek 28. b. m. o godz. pół do 9. na sali bazarowej. Udział w koncercie biorą dwa nowe talenty wielkopolskie: panna Gr., artystka-pianistka, która po studjach w Dreźnie i Berlinie, spiesznie nieść pomoc zaszczytnej instytucji naukowej; druga p. Marja Trampczyńska, która po kilkuletnich studjach w Socla cantorum i u najlepszych mistrzów, jak Reszkiego i innych, wróciła do Polski i jest zaangażowaną do opery warszawskiej.

Artystka posiada głos o rozległej skali i metalicznym dźwięku. Deklamacja p. S. przyczyni się do uświetnienia reszty koncertu.

Biletów na odnośny koncert po 3 i 2 mk. nabyć można w składzie p. Drosteo w Bazarze i przy kasie.

— \* Przypominamy w ostatniej chwili jeszcze raz Szanownej Publiczności przedstawienie teatralne, które, wykonane przez artystów teatru polskiego, odbędzie się na wzgórzu św. Łazarza jutro we wtorek 21. b. m. na dochód budowy ochronki w Górczynie. Odegrane będą: Oświadczenia, Wigilja św. Andrzeja i okolicznościowe kaplety. Koncert oraz akompaniament do sztuki wykona orkiestra p. Ponieckiego, złożona z 30 osób, tylko polskie utwory, po większej części ze śpiewami, co się przyczyni do uprzyjemnienia wieczoru lubownikom swojskiej muzyki.

Tak ze względu na cel jak u urozmaicony program, prosimy o liczny udział.

Bilety po 2 mk., 1,50 mk. i 50 fen. do stania nabyć można u pp. Drosteo w Bazarze, Pepla, Głogowska 74/75 i Rutkowskiego, Łazarzka 42. Początek przedstawienia o godzinie 8, koniec o pół do 11. Komunikacja dogodna, gdyż kolej elektryczna kursuje do 12. godziny.

Towarzystwo Pań św. Wincentego à Paulo na św. Łazarzu.

— \* Jasełka Piotra Maszyńskiego i Marii Konopnickiej, przedstawione wczoraj po raz trzeci w tym roku staraniem Towarzystwa Lutni, cieszyły się niemiernym sukcesem jak pierwszym i drugim razem. Obszerna sala Lamberta zapeł-

niła się widzami po same brzegi, tak, że ani jednego nie było miejsca wolnego. Wykonanie było, jak zwykle, poprawne, szczególnie zaś oklaskiwano tańce góralski, które wypadły znakomicie.

— \* Pokwitowanie. Na Stację Sanitarną w Kobylnicy odebrałam: od p. Biegańskiej 100 mk., ks. Czartoryskiej 20 mk., dr. Dembińskiej 10 mk., p. Grossmanowej 10 mk., hr. Benzelskiej Engeström z sprzedaży rabatowej 900 mk., br. Kręskiej 10 mk., hr. Kwileckiej 30 mk., p. Łabińskiej 10 mk., N. N. 300 mk., hr. Potworowskiej 30 mk., ks. Radziwiłłowej 200 mk., p. Skarżyńskich 70 mk., p. Sławskiej 10 mk.

Dziękując uprzejmie kwituję.  
Marja Haza Radlic.

Poznań, 18. stycznia 1908.

— \* Na zakład „pod Opatrznością“ dla starców na Śródcie złożył u nas: p. Antoni Gintrowicz z Poznania 25 mk. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Na rodaka, wydalonego z Królestwa, złożył w dalszym ciągu: p. St. Szablewski z Lissewa, Pr. Zach. 2,50 mk. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas 13,80 mk. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Na szpitalik św. Józefa złożył u nas: p. Antoni Gintrowicz z Poznania 25 mk. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Na pomnik dla ś. p. Danielewskiego złożył u nas: p. A. J. 3,00 mk. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Na kościół w Głównie złożył w dalszym ciągu: p. A. E. 3 mk. Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas 25 mk. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— \* Towarzystwo Młodzieży kupieckiej w Poznaniu. Zebranie wydziału bankowców i księży kowych odbędzie się jutro we wtorek 21. b. m. punktualnie o godz. 9. wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku obrad wykład przewodniczącego Towarzystwa kol. Słomińskiego O hipotekach. Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Wydział.

— \* Chleb św. Antoniego. Otrzymujemy następujące pismo:

Szanownym Czytelnikom zwracam uwagę na czasopismo religijne Chleb św. Antoniego, które wychodzący w zeszytach miesięcznych od lat 13, przychyliło się głównie do rozszerzenia w okolicach naszych czi św. Antoniego Padewskiego i do powstania wielkiego dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, które pod nazwą Chleb św. Antoniego zaprowadzone dziś już niemal we wszystkich parafjach naszych dyceji dostarcza środków do wspierania ubogich. Oprócz czi św. Antoniego usiłuje czasopismo to szerzyć także nabożeństwo do Dzieciątka Jezus, do Przenajświętszego Sakramenta, do Matki Boskiej i miłość do dusz w czyscu cierpiących, pracuje więc i w tych kierunkach około krzewienia chwały Bożej.

Każdy zeszyt pisma Chleb św. Antoniego obejmuje 64 strony druku, a że redagowane jest bardzo starannie, przeto z powodu obfitości dobrowolnej treści swej jest najtańszym u nas piśmie religijnym.

Abonament pisma tego wynosi z przesyłką na rok 2 marki; kto je odbiera osobiście, płaci tylko 10 fenygów za zeszyt Z początkiem bieżącego roku przeszło czasopismo Chleb św. Antoniego na własność Sióstr Miłosierdzia klasztoru św. Józefa w Poznaniu, a czysty dochód wydawnictwa tego służyć ma do wspierania ubogich. Ponieważ pisma tego na pocztę abonować nie można, przeto należy przedpłatę przesyłać do tego klasztoru pod adresem Wielmożna Irena Łuszczewska, Posen, Petristrasse 7; żadnych innych tytułów dodawać nie potrzeba, gdyż to opóźnia odebranie przesyłki. Osobiście odbierać można miesięczne zeszyty pisma tego w tymże samym klasztorze. Ponieważ pismo Chleb św. Antoniego zasługuje ze wszech miar na poparcie, przeto upraszamy Szanownych Czytelników, aby przez zaabonowanie takowego do rozszerzenia jego przyczyniali się chcieli.

— \* Tow. Urzędników Gospodarczych na W. Ks. Poznania zwoła swych członków, aby wszyscy wzięli udział w wykładach rolniczych, jakie odbędą się w Poznaniu, na starej sali bazarowej, dnia 4. i 5. lutego br. Wykłady wygłosią pomiędzy innymi także pp.: Janiak z Rzegocina: „Żywnienie bydła wedle metody prof. Koellnera“, p. St. Chrzanowski z Gozdawy: „O nowych narzędziach i maszynach“, p. Piekucki: „Co rolnik wiedzieć powinien w swym stosunku do gorzelnii“, p. redaktor Brownsford: „Szody w polach, łąkach i ogrodach wskutek powietrza chwastów i szkodników roślinnych.“ Wiceprezesa pierwszego dnia odbędzie się także o godz. 8-mej doroczne Walne zebranie Towarzystwa naszego, w którym, prócz Delegatów, mogą udział wzięść wszyscy obecni na wykładach urzędniczy gospodarzy. Prosimy tedy członków naszych zachęcać zawczasu kolegów, aby zebranie to było jak najliczniejsze.

Zarząd Główny.

— \* Szkoły uzupełniające dla personatu żeńskiego. Przed dwoma mniej więcej latami stawiło Niemieckie Towarzystwo kupieckie w Poznaniu do magistrata wniosek, by przymus uczęszczania do szkoły uzupełniającej rozszerzono także na kobiety czyli personat żeński. Ponieważ jednak magistrat wobec życzenia tego żadnego dotychczas jeszcze nie zajął stanowiska, przeto pominięto towarzystwo postanowiło dalsze w kwestji tej podjąć kroki i w tym celu zwołuje na przyszły środek, 22. b. m. publiczne zebranie, na którym przemawiać będzie niejaka panna Weraer z Poznania.

— (n). Zapowiedziana zabawa Polskiego Związku Zawodowego odbyła się wczoraj w Domu Katolickim przy średnio obsadzonych miejscach, a szkoda, bo przedstawienie amatorskie, w którym odegrano dwie bardzo poważne sztuki sceniczne, jak Podejrzana osoba, a zwłaszcza Zemsta za mur graniczny, były nadzwyczaj dobrze odegrane. Amatorzy wywiązali się ze swych ról nadspodziewanie. Robiło wogóle wrażenie, że się

nie ma przed sobą amatorów, lecz rzeczywiście skończonych artystów, którzy się nie tylko przejęli rolą swoją, ale z wielką prawdą i odpowiednią techniką rzecz swoją oddali. Po przedstawieniu odbyła się skromna zabawa z tańcami. Poloneza wyprowadził p. St. Nowicki z p. Kalczyńską. Muzyką, pod każdym względem zadowalniającą, dyrygował p. Poniecki.

— \* Czarna espa na Górnym Słazku szerzy się coraz więcej. Jak telegraficzne biuro Wolffa donosi z Wrocławia, zaszło tam w ostatnich dniach kilka nowych wypadków strasznej tej choroby.

— \* Zbąszyń. Zawiązało się tu niedawno pod protekcją ks. prob. Beyera niemieckie katolickie Towarzystwo śpiewaków („deutschkatholischer Gesangverein“). W przeszłą niedzielę odbyła się pierwsza wieczornica, która świetnie się udała, bo byli zaproszeni i innowiercy, między nimi pan landrat powiatu międzyczeckiego i p. tronka kościoła paol Klitzing z Nowej wsi. Pan Landrat wziął najprzód zdrowie cesarza i króla, wyrażając zadowolenie z towarzystwa pierwszego tego rodzaju w powiecie. Późem pan Opitz z Łomnicy wniósł okrzyk na Ojca św.

Ks. proboszcz Beyer miał następnie odpowiedni wykład.

— \* Toruń. Tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach we wsi Srebrańskich Syn gospodarz Teofil Jankowski, wracając z polowania wstąpił do gościnnia w Srebrańskich i postawił fuzję w kącie w sieni. Zaledwo Jankowski wszedł do lokalu, zbliżył się do fuzji dziesięcioletni chłopczyk gościnnego i począł się nią bawić; w tym na deszła dwunastoletnia dziewczynka robotnika Wiśniewskiego z Mlewa celem zakupna. W żartach wymierzył chłopiec do dziewczynki, gdy w tej samej chwili padł strzał i cały nabój utkwiał nieszczęśliwej w głowie. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— \* Dobry dowcip polityczny. W środek przy interpelacji polskiej w Parlamencie przemawiał — jak wiadomo — jako ostatni dnia tego mówca narodowy liberal Sieg. Przemawiał w sposób, który w Izbie wywoływał ustawiczne uwagi sarkastyczne i okrzyki radości, kompromitujące mówcę, a polakom, przeciwnie, jedynając tylko sympatję. Po mowie tej zwrócił się zeany poseł wolnomyślny Gothein do członków Koła Polskiego, a w szczególności do interpelanta posła Seydy, z następującą dowcipną uwagą, którą — ażeby nie zepsuć gry słów — podajemy w języku niemieckim: Sie haben heute den Sieg davongetragen und der Herr Sieg hat ihren Sieg besiegt!

## Rozmaitości.

— Pomruki Wezwujusza. od chwili trzęsienia ziemi w Feruzzano dają się uczuwać coraz częstsze oznaki niepokoju Wezwujusza. Dnia 23. grudnia r. z. zasyłał on znaczną przestrzeń popiołem. Dnia 4. b. n. utworzyło się kilka szczełin na południowo-wschodnim stoku ponad słynną miejscowością Atrio del Cavallo. Ze szczełin tych wybucha dym i drobny piasek. Wybuchy te nie przedstawiają, jak dotychczas żadnego niebezpieczeństwa, jedynie dla świata naukowego zjawisko to ma wielkie znaczenie.

Ostatnie silne trzęsienie ziemi we Włoszech, jak wiadomo, nawiedziło południową prowincję Kalabrię w październiku r. z. Ta sama prowincja stała się również przed kilku laty ofiarą straszego trzęsienia ziemi. Najbardziej dotknięte zostały w ubiegłym roku miejscowości: Foruzane i Brancaleone, z których nie pozostał ani jeden kamień i gdzie wielu mieszkańców zginęło pod gruzami.

— \* Wystawa wszechświatowa w Brukseli. W stolicy belgijskiej rozpoczęła się już przygotowania do wystawy wszechświatowej zapowiedzianej na r. 1910. Ma ona się odbyć wraz z ukończeniem brukselskich urządzeń portowych.

Między państwem a towarzystwem wystawowym zawarty został układ, mocą którego towarzystwo będzie miało prawo urządzić loterię w 10 serjach milionowych. Cena biletu wyniesie franka. Towarzystwo wystawowe zamierza przedłużyć Avenue Louise aż do placu wystawy i wybudować nowe wielkie hale za pałacem Cinquante-naire, celem pomieszczenia międzynarodowej wystawy sztuki.

— Jaszczurka w żołądku. Niejaka pani Muler w Paryżu chorowała na żołądek. Żadne środki nie pomagały, dopiero w tych dniach odkryto przyczynę tego. Będąc na pewnym weselu, p. M. napiła się po raz pierwszy w życiu wina. Nazajutrz dostała silnych bólów i wymiotów. Przytym wyrzuciła z siebie jaszczurkę. Lekarze twierdzą, że jaszczurka dostała się do żołądka p. M. razem z wodą, którą piłała często w lesie.

— Igrzyska olimpijskie w Londynie odbędą się w roku bieżącym, a wielka arena mogąca pomieścić 80 000 widzów jest już na ukończeniu. Dzięki tej olbrzymiej arenie, igrzyska olimpijskie w Londynie urządzone zostaną na większą skalę, aniżeli to było w Atenach w r. 1896, lub podczas wystawy paryskiej w r. 1900, a wreszcie podczas wystawy w St. Louis w r. 1904.

— Stulecie kopert. Sto lat upłynęło w tych dniach od czasu, gdy fabrykant w Brighton, Brewes, wprowadził do handlu — koperty. Są więc one, zarówno jak i cylinder, wynalazkiem angielskim. Koperty nie przyjęły się jednak szybko, a znalazły ogólne zastosowanie dopiero w r. 1850. Poprzednio składano papier listowy w dwoje lub troje, pieczętowano go lakiem lub opłatkami i wypisywano adres na stronie odwrotnej od pieczęci.

— \* Admirał Niebogotow. Banniej Utro pisze: Odbyszący karę w twierdzy Petropawłowskiej, osławiony bohater Tsusimy, obłożnie zachorował na rozstrój nerwowy. Raport lekarza głównego twierdzy został bez skutku, mimo, że przewidywał groźne następstwa, obecnie choroba przybrała charakter do tego stopnia poważny, że

chorego umieszczono w lazarecie. Przyczyną choroby jest wilgoć i ciemność celi.

— Jak Mark Twain sprzedawał psa. Wesolą przygodę z czasów swej młodości opowiadał niedawno Mark Twain na wystawowym obiedzie w jednym z klubów w Nowym Jorku.

Pracowałem właśnie nad moim „Innocentym Abrodem“ — mówił znakomity pisarz — do czego byłem zobowiązany kontraktowo, a nie miałem ani jednego centa w kieszeni i nie wiedziałem, z czego mam żyć, aby dzieła dokończyć. Udałem się tedy do Waszyngtonu, aby tam zarobić na życie pracą dziennikarską. Znajdował się tam razem z mną mój przyjaciel, William Davidson, ubogi, jak mysz kościelna, podobnie, jak ja.

Pewnego dnia, kiedy się już wszystkie nasze zasoby wyczerpały, uradziliśmy, że koniecznie musimy się stąd wystarać o trzy dolary. A nie stety, wszystkie pomysły i nadzieje zawiodły. Straciłem już wszelką nadzieję, kiedy rozglądając się z rozpaczą w oku i sercu po przedsiönku wielkiego hotelu, wzrok mój padł na przelicznego wielkiego psa, który wbiegł do hotelu bez właściciela. Popatrzyłem na psa, pies na mnie i jużżeśmy się znali. W chwili potym wszedł do hotelu generał Miles, przystanął koło mnie, z podziwieniem patrząc na psa i zapytał ile chce za niego. Trzy dolary — powiedziałem. Generał uznał cenę stanowczo za niską, ale ja od ceny tej nie odstąpiłem. Generał potrząsł ze zdziwieniem głową, wziął psa i udał się do swego pokoju.

W parę minut potym wchodzi do hotelu starszy jakiś niski pan i rozgląda się dokoła, jakby czegoś szukał.

— Pan szuka swego psa? — zapytałem.

— Tak — odpowiedział ten pan nieco zdziwiony.

— Za małą cenę mogę go panu sprowadzić — Ile?

— Trzy dolary.

Starszy pan był gotów dać i więcej, ale ja od swego nie odstąpiłem. Poszedłem później do generała i powiedziałem, że sprzedaż cofam. Z początku generał się oburzył, ale w końcu wziął napowrót pieniądze i oddał mi psa, którego doprowadziłem do prawdziwego właściciela. Ten wypłacił mi trzy dolary i mogłem powiedzieć, żeśmy z tego handlu obaj byli bardzo zadowoleni.

## Z naszych czasopism.

— Kupiec, organ Związku kupieckiego i związku podróżujących kupców w Niemczech zawiera w swym numerze 2: Komunikaty Towarzystw kupieckich. — Kartele i Trusty. — Projekt banderoli na cygara. — Akcept trzymiesięczny. — Informowanie władz przez pracodawców o pensjach. — Usamodzielnienie młodych kupców. — Czy na każdy termin potrzeba piśmiennego pozwu sądowego. — Wyrok sądu Rzeszy w sprawie patentowej. — Nie trzeba zapominać o datowaniu druków kupieckich. — O korzyściach wynikających z istnienia spółek pod nazwą Rolnik dla interesentów i wogóle dla społeczeństwa. — Przyszłe wybory do Izby handlowych. — Jak i czym ludzie dawniej pisali. — Proces o Charreusse. — O zakładaniu towarzystw kupieckich. — Kronika przemysłowa. — Ważne wiadomości ze świata handlowego. — Rozmaitości. — Rady i wskazówki. — Towaroznaństwo. — Konjunktury. — Odpowiedzi od redakcji. — Humor i satyra.

— Miesięcznika dla popierania ruchu wstrzeźmliwości. Treść numeru 50: Młodzież polska wobec ruchu etycznego. — Wpływ alkoholizmu na wrastanie nieuczciwości. — Monopol rosyjski i kuratoria trzeźwości. — Jak naród polski walczył z alkoholizmem dawniej i jak powinien dzisiaj walczyć? — Do polskiej organizacji abstynenckiej młodzieży: Kół Elt, Związków Nadziei itd. — Zdania i myśli znakomych mężów o alkoholizmie. — Wiadomości ze świata. — Ziemia polskie. — Rozmaitości. — Z ruchu wstrzeźmliwości. — Z piśmiennictwa.

— Naszego Kraju zes. 1. i 2, rocznik III zawiera: Juliusz Tonner: Materiały do psychologii teatru. — G. Papini: Zebrał dusz (nowela, przekł. J. Ruffera). — Wiersze: W. Perzyńskiego, H. Zbierzchowskiego, W. Wolskiego, B. Bułzymowicza. — I Świętek: Z teatru krakowskiego. — Maciej Wierzbicki: Przekupień gwałt i myśli (nowela) — a s. z nowości wydawniczych. — Teatr lwowski — K. Małuszyńskiego. — Marjan Olszewski: Jan Stanisławski. — Marcełi Szwoab: Z żywotów urojonych (Frate dolcino). — Kar. Rojan: Jeden dzień w Nervi. — Stan. Womela: Po wystawie jesiennej. — A. Dobrowolski: Z sali odczytowej. — Przegląd czasopism. — Ze świata artystycznego. — Szereg artystycznych ilustracji. Redakcja i Administracja Naszego Kraju: Lwów, Fredry 7.

## Towarzystwa.

— Zebranie wydziału naukowego Kat. Tow. Bzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się jutro we wtorek wieczorem o godzinie 9. w lokalu posiedzeń w Domu Katolickim. Szanowni członkowie prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Tow. Przem. na Wildzie odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 9. pół do 9. wieczorem w lokalu posiedzeń p. M. Szymańskiego, ul. Stramykowa 37.

Zarazem donoszę szanownym członkom, iż obowiązkowe abonowanie Przemysłowca zostało na walnym rocznym zebraniu zniesionym. Przeto może każdy członek dobrowolnie abonować Przemysłowca i odbierać go na zebraniu.

K. Poradzewski, sekretarz.  
— Roczne walne zebranie Wydziału krakowskiego Tow. Młodych Przemysłowców odbędzie się jutro we wtorek w Domu Katolickim. Na porządku obrad wybór nowego zarządu oraz inne ważne sprawy. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

**Ustatnie telegramy i wiadomości.**

**O reformę wyborczą w Prusiech.**

Berlin, 20. stycznia. Walka o reformę wyborczą w Prusiech toczy się z niezmienną ostrością w dalszym ciągu. Wprawdzie oficjalnie frakcje wolnomyślnie jeszcze zawsze próbują metody polowicznej. Jak wiadomo, w odpowiedzi na deklarację Bülowa w Sejmie utworzyli stronnictwa sejmowej lewicy liberalnej wspólny wydział do prowadzenia walki o reformę wyborczą. Ale do wydziału tego wybrano właśnie najbardziej umiarkowanych polityków tak, że niewiele się można po nim spodziewać. Członkami wydziału są poseł Müller z Zegania jako przewodniczący oraz posełowie Fischbeck, Wiener i Pachnick. Z takiego wyboru natrzęsa się Vorwärts, a także niedzielny Berl. Tagebl. gani stanowczo nieszczyśliwy skład wydziału.

Ostre rezolucje przeciw Blokowi uchwalono na zebraniach wolnomyślnych w Marburgu i Darmstadtzie i w Szarlottenburgu pod przewodnictwem prof. Liszta. W niedzielę zebrał się także naczelny zarząd Wolnomyślnego zjednoczenia w gmachu Parlamentu i po kilkugodzinnych obradach powołał za siedzibą uchwałę w sprawie reformy wyborczej.

Uchwała ta jest na razie trzymana w tajemnicy, ale jak slychać, odpowiada zapatrywaniom radykalnego skrzydła stronnictwa.

Charakterystyczne jest, że w tych dniach przy dorocznym masowym rozdzielaniu orderów, spadł istny deszcz odznaczeń na polityków wolnomyślnych. Między innymi otrzymali ordery posłowie Kaempf, Gysling, Magdan, Wiemer, Fischbeck, Schrader i inni. W ten sposób rząd chce przywódców lewicy liberalnej przykuć do siebie.

**Z francuskiej Izby deputowanych.**

Paryż, 20. stycznia. (TBW.) Trzech posłów socjalistycznych wykluczono ze stronnictwa, ponieważ z dykt poselskich, podwyższonych o 6000 franków nie chcieli 3000 franków odstąpić na rzecz kasy partyjnej. Cztery posłowie zostali prawdopodobnie wykluczony za to, że w Izbie głosowali za budżetem.

**Koszty wyprawy marokańskiej.**

Paryż, 20. stycznia. (TBW.) Minister finansów oświadczył podobno we wczorajszej naradzie ministrów, że koszty wyprawy francuskiej do Casablanki, które dotychczas wynosiły 4000 franków dziennie, wzrosły w ostatnich czasach do 6000 franków dziennie. Ministrowie godzili się zupełnie na cięte postępowanie generała d'Amade, który, jak wiadomo, stał niedawno oddział Muleja Hafida pod Settatem. Na przyszłość pozostawiono generałowi zupełną swobodę w operacjach wojennych.

**Zamach na flotę amerykańską.**

Rio de Janeiro, 20. stycznia. (TBW.) Policja brazylijska odkryła spisek anarchistyczny,

którego celem było zniszczenie części eskadry amerykańskiej, stojącej na kotwicy w porcie tu-tejszym. Siedziba spisku był Petropolis. Już przed nadejściem floty otrzymał rząd brazylijski przestrożę i udaremnił zamach aresztując domniemych spiskowców. Byli to anarchiści rozmaitych narodowości.

**Zbrojenia Japonji.**

London, 20. stycznia. Ograniczenia zapowiedziane w budżecie japońskim nie dotyczą bynajmniej zbrojei armji. Program dotyczący armji i marynarki nie ulegnie najmniejszej zmianie, lecz tylko terminy końcowe coholwiok przedłużono.

**Zaburzenia w Hiszpanji.**

Madryt, 20. stycznia. W Alenblas przyszło z powodów politycznych do poważnych zaburzeń. Jednego mężczyznę przy tej sposobności zabito a dwóch raniono.

**Księgi stanu cywilnego.**

Zgłoszono dnia 18. stycznia:

Zapowiedzie: Antoni Kromolicki z wdową Władysława Spilkowską z domu Kostrzewską, robotnik Teodor Hoetke z Franciszką Wojciechowską.

Sluby: Stelmach Stanisław Jajoszyński z Marjaną Kaczmarek, robotnik kolejowy Rudolf English z Małgorzatą Friedrich, robotnik kolejowy Karol Klimpke z Selmą Krüger, pomocnik malarski Wojciech Stankowski z Rozalją Cieślak, ślusarz Władysław Nowicki z Stefanią Ziętkiewicz, mleczarz Józef Lachnitt z Emą Christel.

**Kompletne wyprawy**

dla nowożeńców.

**Wyprawki dla niemowląt,**

poleca jaknajtaniej

**K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/69.**

Urodzenia: Syna: Robotnik Antoni Muszkiewicz, robotnik Józef Wróbel, murarz Wawrzyn Kijak, służący Józef Wroniak, robotnik Franciszek Tworek, murarz Jan Aneczykowski, kierownik wozu Józef Bernaczyk, zwrotnicz Paweł Kamrath, robotnik Jakób Grześkowiak.

Córki: Podróżnicy Władysław Jakubowski, zawiadowca Paweł Bracjowski, krawiec Tomasz Mydlarz, masarz Fryderyk Müller, rzeźnik Piotr Nowak, kowal Leon Radłowski, murarz Emil Schulz, niez. L. J. i M.

Zmarli: Zamezna Józefa Szaftańska z domu Paczyńska 74 lata 10 mies., szklarz Moritz Scheibe 65 lat, szwec Karol Prens 64 lata, Wilhelm Ziebart 8 lat 2 mies. 10 dni, Józefa Chudowicz 6 lat 9 mies. 29 dni, Zofja Krause 4 lata 7 dni, Hubertus Kałuża 1 rok 1 mies. Tadeusz Borowicz 9 mies. 14 dni, Jadwiga Ullrich 1 mies 8 dni, niezwy chłopiec: szwec Augustyn

Riedel, Zamezna Katarzyna Rączyk z domu Wolniewicz 69 lat, Lucja Jewasińska 2 miesiące 2 dni.

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.**

(Ważny od 1. października 1907 r. do 30. kwietnia 1908. r.)

**Poznań-Inowrocław-Bydgoszcz-Toruń.**

Odchodzą z Poznania:		Przych. do Poznania:	
3,14 w nocy do Warszawy [kurjer]	6,15 rano	1,58 w nocy z Warszawy [kurjer]	6,18 przed poł. z Gniezna
6,22 z Tamy Garb.	10,10 przed poł.	6,12 na Tamię Garb.	9,57 przed poł. z Warsz.
10,16 z Tamy Garb.	11,32 przed poł. w każdy piątek Express I kl. do Warszawy.	9,51 na Tamię Garb.	12,22 w pol. z Bydgoszczy
12,44 w pol. do Bydg.	2,05 po poł. do Warsz. [kurjer]	12,17 na Tamię Garb.	2,55 po poł. z Bydg. [kurjer]
8,08 po poł.	3,15 z Tamy Garb.	2,48 po poł.	2,38 na Tamię Garb.
7,05 wieczorem do Bydg. [kurjer]	7,39 wiecz.	3,10 po poł. z Warszawy [kurjer]	6,37 po poł.
7,46 z Tamy Garb.	12,14 w nocy do Gniezna	6,32 na Tamię Garb.	6,46 po poł. w każdą sobotę Express I kl. z Warszawy.
12,21 z Tamy Garb.		11,09 na Tamię Garb.	

**Poznań-Rogożno-Piła.**

Odchodzą z Poznania:		Przych. do Poznania:	
3,39 w nocy	7,53 przed poł.	1,21 w nocy	6,41 rano
10,58 przed poł.	2,35 po poł. do Piły	9,55 przed poł.	1,50 po poł.
4,49 po poł.	11,00 wiecz. do Piły	6,50 po poł.	

**Poznań-Frankfurt n. O.-Gubena.**

Odchodzą z Poznania:		Przych. do Poznania:	
2,06 w nocy kurjer	4,40 rano	3,06 w nocy kurjer	7,42 rano z Zbąszynia
7,15 przed poł. do Zbąszynia	10,20 przed poł. i 10,30	9,58 rano	1,39 po poł.
2,22 po poł. do Frankfurtu n. O.	3,20 po poł. kurjer	1,53 po poł. kurjer	6,20 po poł.
4,20 po poł.	8,00 wieczorem.	6,46 wiecz. kurjer	7,29 wiecz. z Zbąszynia
8,00 wieczorem.	W każdą sobotę kursuje Express I kl., który przychodzi z Warszawy o 6,51, prócz tego w każdą środę i niedzielę 11,45 w nocy do Opalenicy.	11,43 w nocy.	Prócz tego w każdy piątek północny Express I kl. o godz. 11,27 przed poł.

**Poznań-Główna-Janówiec.**

Odchodzą z Poznania:		Przych. do Poznania:	
6,00 rano	11,01 przed poł.	7,32 przed poł.	11,31 przed poł.
2,33 po poł.	7,24 wiecz.	4,36 po poł.	11,22 wiecz.
10,30 wiecz. do Mur. Gości.		11,40 w iecz.	

Toruń dnia 20 stycznia 1908.

Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego.

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.		Marek	
Koniczyna czerwona l.		55-85	
" biała l.		85-54	
" szwedzka		45-85	
" biała z szwedzką		30-48	
chmielowa żółta		28-30	
Inkarnatka rychla		25-28	
Koniczyna przelot pospolity		40-65	
Seradela		12-15	
Rajgras szkocki (życica)		18-25	
" włoski		28-28	
Trawa kępowa		45-60	
Trawa miodowa		20-28	
Kostrzewa owcza		22-28	
Tymoteusz		25-26	
Sporek olbrzymi		9-13	
Wiczka piaskowa		16-20	
Rzepik latowy		20-22	
Siemie lniane		12-16	
Gorczyca żółta		14-18	
Łubin niebieski		6,90	
Łubin żółty		7,50	
Marchew biała, olbrzymia, zielona		35	
Marchew biała otarta poprawna		55	
Mieszanki traw i kon. na łąki mokre		42	
Mieszanki traw i kon. na łąki suche		36	
Rzepa olbrzymia okrągła		70	
Rzepa " długa		75	
Rzepa angielska czerwona głowiasta.		80	

**Zapiski meteorologiczne**

dnia 18. stycznia o 8. rano.

stacje	pow.	C°	stacje	pow.	C°
Borkum	mgła	3	Sztokholm	pogoda	2
Hamburg	mgła	4	Haparanda	zachm.	-2
Swinoujście	mgła	3	Petersburg	zachm.	2
Kłajpeda	zachm.	4	Ryga	zachm.	1
Akwizgraa	zachm.	7	Wilno	zachm.	1
Berlin	deszcz	4	Wiedeń	mgła	-7
Drezno	deszcz	5	Tryest	pogoda	3
Wrocław	zachm.	2	Zurych	zachm.	-2
Bydgoszcz	zachm.	3	Lwów	pochm.	-4
Aberdeen	zachm.	8	Paryż	zachm.	4
Kopenhaga	mgła	2	Rzym	pogoda	0

**Targ na okowitę.**

Hamburg, dnia 20. stycznia 1908.

Miesiąc	Popyt	Podaż
styczeń	—	32,00
styczeń-luty	—	32,00
luty-marzec	—	32,00

(Nadesłano.)

**Nowość!**

Papierosy „SABA I A“ wybornego smaku i aromatu z doborowego tytanu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma Wulkan J. F. J. Komendziński, Drezno.

**Kursy papierów wartościowych**

na giełdzie berlińskiej.

Objasnienia: p=popyt; d=poada; s=zapisaone; n=nieco; ult=ultimo

20. Tendencja:	18.
20. słaba	18. mocna
4 1/2%	5%
Korony . . . . . 85,05	85,—
Ruble . . . . . 214,30	214,25
3 1/2% niemiecka pożyczka państw.	81,75 82,—
3 1/2% pruskie konsolle . . . . .	93,60 93,70
3 1/2% . . . . .	81,75 82,—
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	89,50 —
3 1/2% . . . . . 1895	98,60
4 1/2% . . . . .	97,80 98,20
3 1/2% poz. miejska 1908	90,50 90,60
3 1/2% poz. miejska 1894-1908	102,60 102,60
4 1/2% poz. listy zast. ser. VI-X.	98,— z 93,10 z
3 1/2% . . . . . XI-XVII	98,— z 98,40 p
4 1/2% . . . . . serya D.	82,— z 82,10 z
3 1/2% . . . . . A.	98,40 p 98,60 p
4 1/2% . . . . . E.	91,90 z 91,90 z
3 1/2% . . . . . C.	82,— z 82,10 z
4 1/2% . . . . . B.	99,— z 99,— z
3 1/2% . . . . . rentowe	91,60 91,90
4 1/2% . . . . .	94,90 95,50
3 1/2% pożyczka chińska 1898	86,90 87,40
4 1/2% . . . . . japońska	88,90 88,90
3 1/2% . . . . . rumuńska 1894	81,75 81,40
4 1/2% . . . . . rosyjska 1902	94,70 94,50
3 1/2% . . . . . 1905	81,75 81,10
4 1/2% . . . . . renta.	144,70 144,30
3 1/2% . . . . .	93,25 —
4 1/2% . . . . . węgierska renta w koronach	88,40 89,40
3 1/2% . . . . .	172,50 170,90
4 1/2% . . . . . polskie listy zastawne	150,—
3 1/2% . . . . . akcje berlińskiej kolei elektr.	145,— 145,50
4 1/2% . . . . . poznańskiej kolei elektr.	27,40 27,70
3 1/2% . . . . . austr.-węg. kolei państw. ult.	89,— 89,80
4 1/2% . . . . . lombardy	157,30 —
3 1/2% . . . . . Baltimore and Ohio	175,40 75,50
4 1/2% . . . . . Canada Pacific	116,— 116,60
3 1/2% . . . . . St. Louis St. Francisco obl. kol.	104,30 104,75
4 1/2% . . . . . hamb.-ameryk. tow. transp.	156,75 156,75
3 1/2% . . . . . póln.-niem. Lloyda	126,20 126,—
4 1/2% . . . . . berlińsk. tow. handl. ult.	231,— 231,—
3 1/2% . . . . . banku darmstadckiego	171,60 171,70
4 1/2% . . . . . niemieckiego ult.	137,90 137,90
3 1/2% . . . . . dyskontowego	114,70 114,70
4 1/2% . . . . . dresdeńskiego	200,75 —
3 1/2% . . . . . póln.-niem. zakładu kredyt.	117,75 117,75
4 1/2% . . . . . austriack. zakładu kred. ult.	137,10 136,30
3 1/2% . . . . . banku wsch. dla handl. i prz.	200,10 199,90
4 1/2% . . . . . rosyjak. banku dla hand. zagr.	93,50 91,50
3 1/2% . . . . . browaru Huggera	228,50 228,50
4 1/2% . . . . . ogólnego tow. elektr.	197,— 197,—
3 1/2% . . . . . tow. wyrobu drzewa Bendixa	228,— 228,—
4 1/2% . . . . . tow. berl. masz. Schwarzkopf.	152,25 153,10
3 1/2% . . . . . bochumsk. lejarni stali	187,10 186,25
4 1/2% . . . . . chem. fabr. Milcha	200,70 200,70
3 1/2% . . . . . cukrowni w Wschowie	98,— 98,—
4 1/2% . . . . . kopalni w Gelsenkirchen	182,— 182,—
3 1/2% . . . . . kopalni w Harpen	217,75 217,—
4 1/2% . . . . . tow. młyn. Hermauna	98,— 98,—
3 1/2% . . . . . kopalni Hohenlohe	180,75 179,25
4 1/2% . . . . . Laurahuty	154,— 154,—
3 1/2% . . . . . górnośląskie przem. żelaz.	389,— 390,—
4 1/2% . . . . . fabr. masz. Orenstein, Koppel	87,50 87,50
3 1/2% . . . . . tow. wyz. cement. w Opolu	199,— 200,—
4 1/2% . . . . . poznańskiej sprytowni	239,50 240,—
3 1/2% . . . . . kopalni soli w Inowrocławiu	198,90 200,25
4 1/2% . . . . . tow. chem. Union	228,75 230,25
3 1/2% . . . . . cukrowni w Kruszwicy	171,— 171,—
4 1/2% . . . . .	225,25 218,—
3 1/2% . . . . . kursy o godz. 3.	
4 1/2% . . . . . akcje austriackiego zakładu kred.	
3 1/2% . . . . . banku niemieckiego	
4 1/2% . . . . . dyskontowego	
3 1/2% . . . . . Laurahuty	
Tendencja: słaba	

**Targ na zboże.**

Poznań, dnia 18. stycznia 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra)	231,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	203,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	172,—
Owies (dobry)	161,—

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 18 stycznia 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru, wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica . . . . .	23,10	22,40 21,70
Żyto . . . . .	20,30	19,90 19,10
Jęczmień . . . . .	16,90	15,90 14,90
Owies . . . . .	16,20	15,60 15,20

Bydgoszcz, dnia 18 stycznia 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica ( . . . . . nom. . . . .	000-229 mk.
Żyto ( . . . . . porośla, z murzonką i lżejsza niżej not. . . . .	—
. . . . . dobra, zdrowe (najm. 121 f.)	— 199 mk.
Jęczmień ( . . . . . lżejszy gat. porośn. i stęchły	171-191 mk.
. . . . . dla młynarzy	156-163 mk.
. . . . . browarów	157-163 mk.
Groch ( . . . . . na paszę	178-187 mk.
. . . . . do gotowania	000-000 mk.
Owies ( . . . . . 148-158 mk.	—
. . . . . najjwiększy	wyżej notow.

Berlin, 20. stycznia 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Żyto	Owies	Kukurudzka	Olej rzep.
Styczeń . . . . .	—	—	—	—	69 19
Luty . . . . .	—	—	—	—	—
Marzec . . . . .	—	—	—	—	—
Kwiecień . . . . .	—	—	—	—	—
Lipiec . . . . .	219,75	208,50	175,75	—	—

Szanownej Publiczności donoszę jaknajprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

### warsztat ślusarski dla robót budowlanych i krat

na ulicę Garncarską nr. 4.  
Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski  
ul. Garncarska 4.

### CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,  
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie budownictwa wchodzące.

Kupuję każdą ilość

## kartofli fabrycznych i służę zaliczką w każdej wysokości.

Witold Brodniecki

Poznań, ulica Lipowa 9,  
Telefon 434.

### Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,  
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzone

## magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

### DRYGAS

### Fortepiany

i harmonia

- tanio a rzetelnie poleca -

A. DRYGAS

POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

### Magazyn mebli

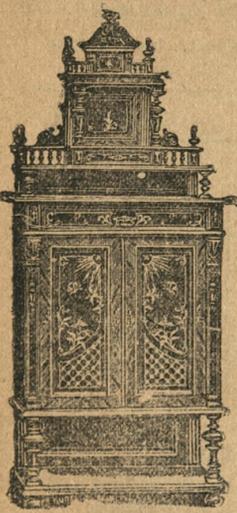
## J. Krakowski

mistrz stolarski  
Poznań, ul. Podgórna 8,  
poleca Szanownej Publiczności

## meble

w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.

Kompletne wyprawy jak i pojedyncze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najtańszych cenach.



Patent. zastrzeż.

## „Donatol“

błyszczak na obuwie,  
pierwszorządny fabrykat z chemicznej fabryki

„Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z.  
(Briesen, Wpr.)

wszędzie do nabycia

## Specjalności rosyjskie

B. Kasprowicza.

		cała but.	pół but.
Prawdziwa	Kokosznik Wodka Nr. 25	2,50—2,00	1,50
Prawdziwa	Żubrowka oryginalne butelki	2,00	—
Prawdziwa	Żubrowka extra oryginalne butelki	2,50	—
Prawdziwy	Bojar krystalizowany	3,50	2,00
Prawdziwa	Sapekanka mało rosyjska	2,25	—
Prawdziwa	Rebinowka rosyjska oryginalna	2,25	—
Prawdziwa	Soplica-starolilewska w opleśniałych but.	6,00	—
Prawdziwy	Starniak-staraja Wodka	2,50	1,75
Prawdziwa	Zielonaja mlatnaja	4,00	2,25
Prawdziwa	Zielonaja mlatnaja extra	6,00	3,00

Do nabycia u firmy

## K. Nowakowskiego

w Inowrocławiu.

## Szafowe zegary!

znacznym wyborem na składzie.

## W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

### Broszki

### Kolczyki

### Łańcuszki

### Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



### Moje papierosy

## Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych i pod gwarancją z naturalno aromatycznych tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać na powyższy

### prawnie zastrzeżony

etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

## Bessarabia Bydgoszcz

jedna z największych polskich fabryk papierosów i tytoni odznaczona kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc: J. Pawłowski.



### Rittera

## PROSZEK

do prania

## Lessiv-Albin,



który zupełnie zastępuje mydło. Cena paczki 25 fen. Do nabycia we wszystkich drogeriach i składach kolonialnych. Gdzie niema na składzie, wysła

8 paczek za 2 marki, pocztą franco, drogerja i laboratorium chemiczne

## aptekarza Z. Rittera

Poznań, ul. św. Marcina nr. 20.



### Szczególne antyki

### niezwykłe kamienie

Pierścień bojar-ski z pięknym, dużym zielonym chryzolitem, — brosza z dużą akwamaryną (naturalny, nieszlifowany kryształ) — rubin indyjski, 6 1/4 karata, — dwa topazy różowe, 8 1/4 k., — dwa rubiny 9 1/8 k., — jeden szafir różowy 8 1/8 karata.

Sprzedam razem za 2500 guldenów. Sprzedam się i oddzielnie. Kraków Karmelicka 37. II. piętro. Sprzedaż kamieni.

### Bacność!

Do kapeluszy damskich przyłożyłem na czas karnawałowy

piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tiule,

które tanio polecam

F. Stępczniewski,

magazyn mód.

Stary Rynek 70

(narożnik ul. Nowej).

### Bacność!

### Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. Przedpłatę na rok 1908 uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petistr. 7.

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

Telefon 1712.

Telefon 1712.

### Rzadko piękne,

nadzwyczaj szlachetne

## magnackie deszczówki,

górnio-węgierskie, roczniki 1904 i 1905,

### pyszne,

pełne charakteru, zupełnie czyste, w najrozmaitszych, naturalnych odcieniach smaku, osobliście u rzeczywistych producentów magnackich w Tokaj Hegyalja zakupione, umiarkowanie ięgnowane

## wina

## górnio-węgierskie,

odstawkowe, pełne, jedno i dwuputowe, pyszne maślacze i ciężkie tokaje,

roczniki 1901, 1904 i 1906,

poleca po cenach najprzystępniejszych

## Aleksander Januchowski

właśc. A. Januchowski & W. Salkowski

## hurtowny handel win

w Poznaniu, ul. Wrocławska 13.

Próby na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

### Używane pianina,

małe fortepiany i harmonia,

między tymi prawie nowe, które były wypożyczone, bardzo tanio, pod gwarancją także na rozciągłą odpłatę

poleca

Karol Eeke, ul. Rycerska 39.

## Paradies

palnik naftowy żarowy

z dzwignią do zapalania (bez zdejmowania cylindra i klosza)

i przyrządem do gaszenia.

Światło ca 80 świec.

1 litr nafty na 14 godzin.

Pojedyncze obchodzenie się.

Stosowny na każdą naftową lampę.

= H. S. =

okowicane palniki.



## Wielki wybór lamp

naftowych, okowicanych, gazowych i elektrycznych. Wielki zapas! porc. serwisów stołowych i do kawy.

### Szkło.

Łózka żelazne. Umywalki. Garnitury do mycia. Noże, widelce, łyżki, łyżeczki.

Specjalność: Kompletne wyprawy.

## W. Janaszek, Poznań.

Ul. Wodna 18, narożnik ul. Jezuitkiej.

### Papierosy

z fabryki

## SULIMA

są najlepsze

Produkcja roczna przeszło 250 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

## S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.